PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA 1984 ROKU

Nr 149 (12 032) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

Ze znakiem Rodła

Szlakiem walk o polskość

DZISIAJ wcześnie rano 50-osobowa grupa członków szczecińskiego Koła Byłych Działaczy Polonijnych złożyła kwiaty pod pamiątkową płytą przy pl. Rodła, następnie pod Pomnikiem Czynu Polaków i wyruszyła na drugi rajd szlakiem wiodącym przez miejsca upamiętnione walkami o polskość.

PIERWSZY, ubiegłoroczny rajd przebiegał przez Ziemie Zachodnie, w tym roku „rodłowcy" jechać będą przez północne tereny odwiedzając m. in.: Złotów, Bytów, Trójmiasto, Kwidzyń, Olsztyn, potem skierują się do Warszawy i Poznania.

Na przedwyjazdowym zebraniu przewodniczący Koła **Witold Kmiecik** przypomniał o politycznym znaczeniu podróży, która ma być odpowiedzią na rewizjonistyczne tendencje i polityczne manipulacje w RFN skierowane także przeciwko nim, ludziom spod znaku „Rodła".

(Dokończenie na str. 2)

Szczecińskie uczelnie po egzaminach wstępnych

Więcej chętnych do studiowania

Kłopoty z polszczyzną

OPUSTOSZAŁY korytarze szczecińskich uczelni, minęła egzaminacyjna gorączka, zainteresowani obejrzeli już listy przyjętych na studia wywieszone w gablotach. Szkoły wyższe świecą pustkami, dopiero za miesiąc zjawią się pierwsi uczestnicy „sesji naukowców" (poprawkowe egzaminy).

JAKIE są wyniki egzaminów wstępnych? Jakie kierunki studiów cieszyły się największym zainteresowaniem? Jaki był poziom przygotowania kandydatów? Oto pytania z którymi udaliśmy się do 5 szczecińskich szkół wyższych.

W tym roku najwięcej osób, wśród starających się o indeksy, chciało zostać studentami **Wyższej Szkoły Pedagogicznej.** Wyjątkowo sporym zainteresowaniem cieszyła się matematyka, gdzie wykorzystano wreszcie pełny limit miejsc. Najbardziej oblegane były kierunki pedagogiczne. Z 1067 osób ubiegających się o przyjęcie, nie zdało 448. 150 kandydatów nie zostało przyjętych z powodu braku miejsc, niektórym z nich zaproponowano przejście na studia zaoczne, część może studiować w charakterze wolnych słuchaczy.

Ogółem 469 osób zostało studentami pierwszego roku WSP, wśród nich 175 pochodzi ze środowiska robotniczego, 23 chłopskiego, pozostali inteligencjiego.

(Dokończenie na str. 3)

Mondale oskarża Reagana

NOWY JORK PAP. Kandydat partii demokratycznej do zasiadania w Białym Domu, Walter Mondale, oskarżył prezydenta Ronalda Reagana o największe w historii Stanów Zjednoczonych zaniedbania w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego.

Ludność Japonii

TOKIO PAP. Według danych, opublikowanych w niedzielę w Tokio, ludność Japonii osiągnęła z dniem 1 marca br. liczbę 119 316 tys. W roku ubiegłym zwiększyła się tylko o 0,6 proc., co stanowi najmniejszy przyrost naturalny w tym kraju od 1968 r. Najbardziej zaludnionym miastem Japonii jest Tokio, które liczy 11,5 mln mieszkańców.

Liban

Jednoczenie stolicy

BEJRUT PAP. Ponad dwie godziny trwały w niedzielę starcia zbrojne w Bejrucie zachodnim między milicją druzyjską a niezależnym ugrupowaniem sunnickim murabitunów. Jak podkreśla agencja AFP, incydent ten nie utrudnił jednakże realizacji planu ponownego jednoczenia stolicy libańskiej, podjętego w sobotę.

Spotkanie członków WKW ZZ z I sekretarzem KW PZPR

Postępuje integracja związków zawodowych

W UBIEGŁYM tygodniu odbyło się spotkanie członków Prezydium Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Związków Zawodowych Województwa Szczecińskiego z I sekretarzem KW PZPR w Szczecinie S. Miśkiewiczem.

ZWIĄZKOWCY omówili działania podjęte w celu powołania WKW ZZ i przedstawili jej zasady organizacyjne, liczebność

(Dokończenie na str. 2)

MOST stoi już na 2 pontonach. Teraz jazda o kilkanaście metrów do przodu i trzeba wprowadzać ponton trzeci.

Militaryzacja kosmosu

Rząd USA blokuje rozmowy

WASZYNGTON PAP. Rząd Ronalda Reagana rozmyślnie blokuje zaproponowane przez Związek Radziecki rozmowy w sprawie zapobieżenia militaryzacji kosmosu. Potwierdziły to jeszcze raz wypowiedzi ministra obrony USA Caspara Weinbergera dla rozgłośni telewizyjnej ABC.

Rabunek w Wersalu

PARYŻ PAP. Po raz pierwszy w historii dokonano rabunku w słynnym Pałacu Wersalskim, który corocznie odwiedza 3 mln turystów.

Dwóch osobników udających robotników obezwładniło kasjerkę, w momencie gdy zamierzała ona włożyć do sejfu utarg za bilety. Ich łupem padło w sumie 100 000 franków.

Ciężarówka pełna ...fałszywych monet

PARYŻ PAP. Policja i celnicy francuscy zatrzymali ciężarówkę przewożącą 5 ton fałszywych monet dziesięciofrankowych. Kierowca ciężarówki, przybyłej z włoskiego portu Triest, próbował ukryć się, jednak został zatrzymany. Aresztowano też 17 gangsterów z Marsylii i Tulonu, zamieszanych w aferę z fałszowaniem monet.

Po stwierdzeniu przez Bank Francji, że każdego tygodnia do kas w Marsylii wpływa ok. 4 tys. fałszywych monet, policja przez kilka miesięcy tropiła przestępców. Zdołano ustalić, że monety bito w Trieście, a następnie przewożono je w celu „wykończenia" do willi, położonej w niewielkiej gminie Saint-Didier na południu Francji.

„Kurierem" z Wybrzeża

Pogoda nie dopisuje – wczasowicze tak

W UB. SOBOTĘ ponownie wybraliśmy się na szczecińskie Wybrzeże. I mimo że pogoda nadal płata nam wszystkim niezbyt przyjemne niespodzianki, to wszystkie miejscowości wypoczynkowe usytuowane wzdłuż morskiego brzegu naszego województwa pękają w przysłowiowych szwach. Według szacunkowych wyliczeń każdego dnia przebywa tu ponad pół miliona rodaków oraz pewna grupa przyjezdnych spoza granic naszego kraju. W soboty i niedziele pojawiają się tu dodatkowi ludzie, którzy postanowili odwiedzić najbliższych lub też spędzić dwa dni — jeżeli nie na kąpielach morskich czy słonecznych, to chociażby na kąpielach jodowych.

W MIĘDZYZDROJACH — miejscowości w tym sezonie już samodzielnej pod względem administracyjnym odpoczywa ponad 50 tys. wczasowiczów i uczestników różnorakich obozów. Spotkaliśmy tu wojewodę szczecińskiego Stanisława Malca, który także wybiera się na urlop i przyjechał osobiście sprawdzić czy miejscowa administracja wywiązuje się dobrze ze swoich obowiązków.

(Dokończenie na str. 2)

Dziecko odnaleziono po 12 godzinach

Pijany tatuś „zgubił" malucha

NOCĄ z 22 na 23 bm. około godz. 2.20 dyżurny komisariatu MO w Policach otrzymał telefoniczną wiadomość o zaginięciu 19-miesięcznego Przemysława G., mieszkańca Tatynia. Z relacji matki Elżbiety G. wynika-

(Dokończenie na str. 2)

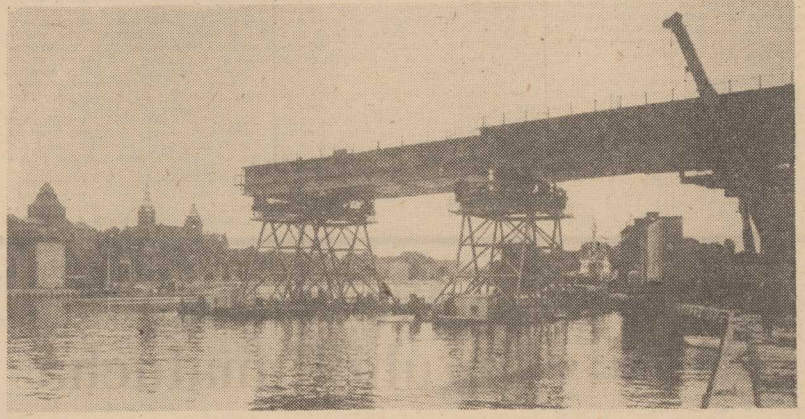

Wielki finał w wykonaniu „Mostostalu"

Przęsło „przepłynęło" Odrę!

OPERACJĘ zaczęto w sobotę o godz. 5. Ludzie z poznańskiego „Mostostalu" długo czekali na ten dzień. Decydująca była dobra pogoda (której nie za wiele tego lata). I oto nadchodzi pomyślna, 48-godzinna prognoza. Wiatr nie będzie przekraczał prędkości 10 m/sek. Można „jechać" z mostem!

Stalowe, gigantyczne przęsło, stanowiące część głównej przeprawy Trasy Zamkowej, ma długość 160 metrów i waży 2000 ton. Z rusztowania ustawionego na prawym brzegu rzeki cała ta konstrukcja ma zjechać nad wodę, wesprzeć się na 3 pontonach i — prowadzona liną o grubości męskiego przedramienia — spiąć Odrę. Złoży się na to kilkudobowy wysiłek ponad 120 ludzi z poznańskiego „Mostostalu" (oddział Police) oraz wspomagających tę operację: pracowników Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego, załóg holowników ZPS, ratowników WOPR, Kapitanatu Portu, zabezpieczających plac budowy załóg Pogotowia Ratunkowego oraz czuwających nad bezpieczeństwem ewentualnych, postronnych widzów — milicjantów.

(Dokończenie na str. 8)

Szlakiem walk o polskość

(Dokończenie ze str. 1)

UCZESTNICY rajdu spotkają się z władzami miast, do których zawitają, z tamtejszymi kołami tej organizacji, działaczami, odwiedzą miejsca pamięci narodowej — Westerplatte, Grunwald, Palmiry. A w Warszawie, gdzie będą podejmowani przez przedstawicieli władz państwowych, krajowe kierownictwo PRON, a także spotkają się na Zamku z grupą polonijną z RFN, odbędzie się główna uroczystość — zaślubiny „Rodła" z Wisłą.

Ton tej imprezie nadawać mają szczecinianie, którzy są jej organizatorami. Na wniosek zarządu szczecińskiego Koła Byłych Działaczy Polonijnych, Rada Krajowa PRON zaprosiła do udziału w tej uroczystości 250 „rodłowców" z innych miast.

Zaślubiny „Rodła" z Wisłą staną się nie tylko kolejnym znaczącym akcentem w działalności ludzi spod tego znaku, ale będzie to też dla każdego z nich na pewno wielkie, osobiste przeżycie.

(eb)

Podziękowanie W. Jaruzelskiego

WSZYSTKIM osobom, zakładom pracy, instytucjom i organizacjom, które nadesłały życzenia z okazji 40 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składam serdeczne podziękowanie.

Gen. armii
Wojciech Jaruzelski

Trabant może... latać

CZĘSTOCHOWA PAP. Wielokrotny mistrz Polski i Europy oraz dwukrotny mistrz świata w modelarstwie lotniczym Jerzy Ostrowski z Częstochowy pogłębił swoje zainteresowania: postanowił zbudować samolot, nauczyć się pilotażu i latać.

Po blisko czterech latach od chwili przystąpienia do konstruowania samolotu odbył nim pierwszy, próbny lot. Dwupłatowiec ma bardzo ładną sylwetkę. Jest wykonany z mistrzowską precyzją. Przy rozpiętości skrzydeł niewiele ponad 5 metrów i blisko 5-metrowej długości, waży zaledwie 120 kg. Umieszczony za kabiną pilota silnik „Trabanta" okazał się wystarczająco silną jednostką napędową. Kabina pilota jest wyposażona w zestaw niezbędnych przyrządów nawigacyjnych i wskaźników informujących o pracy silnika.

———

W Górach Świętokrzyskich

Pogoda nie odstrasza turystów

KIELCE PAP. W ostatnią niedzielę lipca nadal było chłodno i pochmurno. Pogoda nie odstraszyła jednak turystów m. in. z Warszawy, Łodzi i Katowic, którzy wędrują po Górach Świętokrzyskich, szlakami prowadzącymi do Puszczy Jodłowej, 1200-letniego „Bartka" oraz miejsc upamiętniających walkami o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Od rana ruch panuje w jaskini „Raj". Przeciętnie zwiedza „Raj" 600 osób dziennie, podziwiając stalaktyty i stalagmity, które utworzyły na ścianach i stropach piękne, niepowtarzalne wzory. Mimo chłodnych nocy, chłodnych wieczorów w lasach świętokrzyskich występują różne gatunki grzybów. Toteż wielu mieszkańców Kielc, Ostrowca Św. i innych miast wyruszyło rano na wycieczki do lasów.

„PMN" o perspektywach przemysłu i żeglugi

UKAZAŁY SIĘ dwa kolejne numery miesięcznika Polskiej Izby Handlu Zagranicznego wydawanego w języku angielskim „Polish Maritime News" (Polskie Wiadomości Morskie) 3 i 4 (kwiecień i maj).

W pierwszym z nich zwraca uwagę wywiad z dyrektorem generalnym Zrzeszenia Przemysłu Stoczniowego B. Ślepowrońskim „Niechaj powrócą czasy prosperity" optymistycznie oceniający perspektywy odrodzenia polskiego przemysłu okrętowego. Zwracają też uwagę artykuły: „Zaprząc wiatr" o polskich żaglowcach oraz programie budowy statków żaglowych dla floty handlowej w polskich stoczniach, o budowie statków ro-ro w Stoczni Gdyńskiej oraz przetwarzaniu „na żyletki" wysłużonych jednostek morskich w Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu.

W numerze majowym artykuł pt. „Przez różnorodność do sukcesu" omawia polską ofertę na Targach Poznańskich, dyrektor targów udziela wywiadu na temat tegorocznego spotkania handlowców w Poznaniu, o polskiej polityce morskiej mówi dr Jerzy Młynarczyk — dyrektor Instytutu Morskiego w Gdańsku, a kapitan „Daru Młodzieży" T. Olechnowicz opowiada o wędrówce „Przez 9 mórz i 3 oceany".

Ponadto nr 4 „PMN" zawiera artykuły na temat międzynarodowej organizacji „Interport", o problemach rybołówstwa (również antarktycznego), o medycynie morskiej i tropikalnej oraz jak zwykle podaje przegląd bieżących informacji nt. stoczni, portów, handlu zagranicznego, rybołówstwa oraz omówienie problemów prawa morskiego.

(l)

Tydzień realizacji ustawy o amnestii

DOBIEGŁ końca pierwszy tydzień stosowania postanowień ustawy amnestycyjnej. Od poniedziałku do soboty 28 bm. włącznie, zakłady karne i areszty śledcze opuściły 12 404 osoby. Wśród nich — 721 kobiet.

W tym czasie z dobrodziejstwa amnestii skorzystało ogółem w różnych formach ponad 48 tys. osób, w tym ponad 700 — to skazani za przestępstwa o charakterze politycznym, bądź podejrzani o popełnienie takich czynów. Najliczniejszą grupę amnestionowanych stanowią osoby, w stosunku do których umorzono prowadzone postępowanie karne.

Zarówno sądy jak i prokuratura przystąpiły dziś do dalszego przeglądu spraw, w których będzie mogło znaleźć zastosowanie prawo łaski.

———

„Żywiec" zdetronizowany przez „Kujawiaka"

BYDGOSZCZ PAP. Wprawdzie piwowarskie tradycje Bydgoszczy sięgają stuleci, jednak takim sukcesem jakim piwo znad Brdy szczycić się może obecnie, nigdy się nie chełpiono. Dotychczas bowiem w kraju najgłośniej było o renomowanych i markowych browarach w Żywcu i Okocimiu.

Podczas tegorocznej konkursowej degustacji krajowych piw, przeprowadzonej przez Instytut Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie pod kierownictwem wytrawnego w ocenie jakościowej tego typu trunków kipera — doc. dra Wiesława Rzedowskiego, właśnie piwo z bydgoskiego browaru o nazwie „Kujawiak" zdystansowało „Żywiec" o 1,4 pkt., a „Okocim" aż o przeszło 8 pkt. Rywalizowało zaś 20 browarów z całego kraju, które zaszyfrowanej ocenie poddały 74 gatunki piw.

Pogoda nie dopisuje — wczasowicze tak

(Dokończenie ze str. 1)

— LUDZIE przyjeżdżają do nas z całej Polski i taki obraz naszego województwa jaki tu zastaną zabiorą ze sobą. Trzeba więc czynić wszystko, abyśmy nie musieli się wstydzić — stwierdził Stanisław Malec. — Ubiegły rok turystycznym zamknęliśmy pozytywną oceną. Nasi goście wyrażali się o nas dobrze. Nie możemy więc sobie pozwolić na spadek notowań.

TOWARZYSZYLIŚMY wojewodzie w lustracji Międzyzdrojów. Okazało się, że istnieją pewne niedociągnięcia, które miejscowa administracja musi szybko usunąć. Np. w sklepie mięsnym należącym do PSS „Społem" a przeznaczonym do „kartkowej" obsługi przyjezdnych, według słów ekspedientki, nie sprzedaje się mięsa w czystej postaci. Jedynie puszki i nieduże ilości garmażerki. W sklepie brakuje... urządzeń chłodniczych. Wojewoda zobowiązał więc naczelnika Międzyzdrojów do natychmiastowej poprawy zaopatrzenia tej placówki.

Stali mieszkańcy Międzyzdrojów, lokatorzy wysokich budynków uskarżają się na brak wody na wyższych kondygnacjach. Jest to już sprawa trudniejsza do uregulowania. W sezonie spożycie wody w Międzyzdrojach jest bowiem tak duże, iż w godzinach szczytu następuje spadek ciśnienia w miejskich wodociągach. Dowiedzieliśmy się także, iż wysypisko śmieci, niefortunnie usytuowane tuż przy wjeździe do miasta działać będzie tylko do końca br. W roku następnym wyznaczona zostanie nowa lokalizacja. Będzie to — jak nas poinformowano — miejsce oddalone od centrum Międzyzdrojów.

Odwiedziliśmy także dwie stołówki. W pierwszej należącej do „Pomeranii" jej kierowniczka powiedziała nam, iż nie uskarża się na zaopatrzenie. 6 razy w tygodniu wczasowicze otrzymują mięsne posiłki. Podobnie dzieje się w największej międzyzdrojskiej stołówce należącej do FWP.

W Międzyzdrojach — zresztą tak jak na całym Wybrzeżu — rygorystycznie przestrzegany jest zakaz rozbijania namiotów w miejscach innych niż pola czy place namiotowe. W ostatnich dniach władze Międzyzdrojów stworzyły dodatkowe pole namiotowe na 2 tys. osób. Z tego zorganizowanego biwaku najchętniej korzysta młodzież, gdyż obowiązują tu ceny o połowę niższe niż na placach administrowanych przez „Pomeranię" czy PTTK.

Kilka kilometrów przed Rewalem, tuż obok szosy, znajduje się duży plac budowlany. Powstaje tu wielka oczyszczalnia ścieków, która przejmie na siebie rolę nie wystarczających wozów asenizacyjnych. Skończy się więc udręka polegająca na „wybijaniu" lokalnej kanalizacji, wyciekach z szamb itp. zanieczyszczaniu środowiska.

— KIEDY nastąpi zakończenie tej inwestycji?

— PRACUJE tu dobre przedsiębiorstwo „Energopol" — mówi wojewoda. Za 3 lata nastąpi koniec naszych kłopotów kanalizacyjnych.

— W REWALU natrafiamy na... autentyczne słońce. Kto żyw pędzi więc na plażę. Tym bardziej, iż w wielu ośrodkach właśnie w minioną sobotę przypadał koniec turnusu. Także zakończenie turnusu obchodzono w ośrodku gospodarki komunalnej z Jeleniej Góry. W pokoju kierowniczki wszystkie wazony i... wiadra zapełnione kwiatami.

— TO od moich wczasowiczów — mówi szefowa ośrodka pani Maria Popławska. Pogoda nam nie dopisała, ale humory mamy wspaniałe. Moi podopieczni wyjeżdżają więc nie opaleni, ale za to zadowoleni. Jestem mieszkanką Jeleniej Góry, ale od kilku lat przyjeżdżam tu do pracy na sezon. Muszę powiedzieć, że przez te lata bardzo polubiłam mieszkańców Rewala. Są tacy serdeczni, sympatyczni. Z pewnością taki najazd turystów i wczasowiczów nie ułatwia im życia, ale nie okazują — nawet w sklepach — niezadowolenia.

OTRZYMALIŚMY ostatnio informację, iż w Dziwnówku przebywa grupa wczasowiczów z południa kraju, którym szczeciński, prywatne biuro podróży (nazywające się najprawdopodobniej „Express") zafundowało wczasy w... garażach, przez które przebiegają niesprawne rury kanalizacyjne. Sprawę tę wyjaśnimy w ciągu bieżącego tygodnia.

Po zakończeniu wizytacji zapytaliśmy wojewodę o ocenę.

— JESTEM zadowolony z tego co zastałem. Jednak stale musimy, my jako administracja, trzymać rękę na pulsie. Drobne niedociągnięcia należy usuwać od ręki w trybie operacyjnym. Ale jestem optymistą i uważam, iż tegoroczny sezon na naszym Wybrzeżu zakończymy co najmniej tak dobrze jak w roku minionym.

(Macz)

Postępuje integracja

(Dokończenie ze str. 1)

stowarzyszonych związkowców, zamierzenia na przyszłość, a także problematykę ruchu związkowego.

STWIERDZONO, że WKW ZZ jest organem opiniodawczym, a nie kierującym. Działania komisji polegać będą m. in. na zbieraniu opinii organizacji związkowych i przedstawianiu ich władzom politycznym i administracyjnym województwa. Podkreślono gotowość i pragnienie ścisłej współpracy WKW ZZ z komisjami rad narodowych. Dążyć się będzie do godzenia interesów zakładów pracy z interesami miast i miejscowości, na terenie których przedsiębiorstwa działają i w których mieszkają ich załogi.

Wyrażono gotowość współpracy WKW ZZ z organizacjami społecznymi, których zakres działania zbieżny jest z zainteresowaniami związkowców.

Problemem istotnym, a trudnym do rozwiązania przez pojedyncze związki, są szkolenia działaczy zakładowych organizacji związkowych i społecznych inspektorów pracy. Pomoc organizacyjna w tym zakresie jest jednym z celów programowych działania komisji.

Wojewódzka Komisja Współdziałania pragnie pomóc zakładowym organizacjom związkowym w rozwijaniu ich działalności, rozszerzaniu bazy członkowskiej, uzyskiwaniu informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa, prezentowaniu swego stanowiska wobec interesujących je problemów.

— Chcemy — stwierdzali członkowie prezydium — by głos szczecińskich związkowców był rozważony w trakcie prac nad nowelizacją ustaw o związkach zawodowych i samorządzie pracowniczym.

Kierownictwo KW PZPR pozytywnie ocenia powstanie WKW ZZ, jej dążenia do integracji i umocnienia ruchu związkowego, jednakże potrzebne jest jeszcze szersze zainteresowanie się organizacji związkowych sprawami socjalnymi załóg, sportem i rekreacją, działalnością kulturalną, racjonalizacją i wynalazczością pracowniczą, ochroną pracy itp. Należy też podjąć działania zmierzające do powołania Wojewódzkiej Szkoły Aktywu Związkowego.

Koniec polskiego motocykla?

LUBLIN PAP. Rozstrzygnięty został los polskiego motocykla. Kierownictwo WSK w Świdniku podjęło decyzję o zaprzestaniu jego produkcji, na czas nieokreślony, z dniem 1 października 1985 r. Tym samym, z końcem przyszłego roku znikną z naszego rynku, nie wiadomo na jak długo, jednoślady krajowego wyrobu. Nie sposób na razie powiedzieć, czy i ewentualnie czym zostaną zastąpione.

Świdnicka fabryka w ciągu 30 lat wykonała 1,85 mln popularnych „Wuesek". W tym roku dostarczy ich 55 tys., zaś w przyszłym jeszcze 35 tys. i na tym koniec. U podstaw tej antyrynkowej decyzji legło wiele przesłanek, a wśród nich zapowiedź zaprzestania produkcji w przyszłym roku silników motocyklowych przez zakłady metalowe w Nowej Dębie.

———

Do oświetlenia ulic

Trwalsze żarówki

ŁÓDŹ PAP. Noca na ulicach polskich miast może być widniej, a tym samym bezpieczniej, zaś koszty oświetlenia mogą być znacznie niższe. Stosowane dotychczas w ulicznych lampach żarówki przeciętnie świeca kilkaset godzin. Wymaga to ich wymiany co kwartał, a w okresie zimy — nawet co półtora miesiąca. Wymiana jednej żarówki w lampie ulicznej kosztuje około 1500 zł. Na tę kwotę składa się przede wszystkim użycie odpowiedniego sprzętu, koszty paliwa i pracy montera.

Pabianicka Fabryka Żarówek „Polam" wyszła naprzeciw programom oszczędnościowym energetyków. Na zamówienie zakładu energetycznego Łódź — miasto „Polam" wyprodukuje 20 tys. żarówek do oświetlenia drogowego, o przedłużonej trwałości. Będą one świecić około 2 tys. godzin. Takie żarówki trzeba się wymieniać raz na trzy kwartały.

Pijany tatuś „zgubił" malucha

(Dokończenie ze str. 1)

ło, iż w niedzielę z mężem, 6-letnią córką i synem Przemkiem byli na przyjęciu imieninowym w Trzeszczynie, skąd krótko po godz. 21 udali się pieszo do domu. W drodze pomiędzy mocno podpitymi małżonkami doszło do awantury. W pewnej chwili mąż, Roman G. wyrwał jej synka i ciągnąc go za kaptur kurtki (chłopiec nie umiał jeszcze dobrze chodzić) ruszył na skróty przez porośnięte zbożem pola, do domu. Elżbieta G. wróciła z córką do Trzeszczyna, skąd po jakimś czasie odwieziono je motocyklem do domu. W mieszkaniu był tylko mąż pogrążony w twardym, pijackim śnie. Kobieta rozpoczęła poszukiwania synka najpierw we własnym obejściu, później — u sąsiadów. Bez skutku. Wtedy zdecydowała się zawiadomić milicję.

NA miejsce udał się niezwłocznie zmotoryzowany patrol MO. Z uwagi na to, iż oboje rodzice byli pod działaniem alkoholu, milicjanci jeszcze raz dokładnie przeszukali dom i zabudowania a także rozpytali sąsiadów. Chłopca nikt nie widział. Dobudzony z niemałym trudem Roman G. nie potrafił wyjaśnić co stało się z synkiem. Był tak pijany, iż „film mu się urwał" — nie pamiętał nawet jak trafił do domu.

Wiadomość o zaginięciu dziecka postawiła w stan alarmu całą załogę polickiego komisariatu MO. Wyciągani z łóżek milicjanci, którym towarzyszył sprowadzony alarmowo ze Szczecna wilczur — tropiciel krótko po godz. 3 ruszyli przez pola od miejsca, w którym — po awanturze z żoną — Roman G. z chłopcem odłączył się od reszty rodziny. Dziecka nigdzie nie było, a na dodatek po pewnym czasie pies zgubił trop.

Sprawa zaczęła nabierać dramatycznego charakteru. Od zaginięcia dziecka minęło już 10 godzin; każda chwila zmniejszała szanse na odnalezienie chłopca żywego. Nocą panował chłód i mały Przemek mógł zginąć z powodu wyziębienia organizmu!

Wczesnym rankiem, do dalszych czynności penetracyjnych przystąpiło 40 funkcjonariuszy milicji oraz junacy polickiego hufca OHP, w sumie blisko 70 osób.

PRZEMYSŁAWA G. znaleziono o godz. 11.30 w koleinie, wśród gęstego łanu zboża. Leżał twarzą do ziemi, niemal bez oznak życia, cały pokryty własnymi odchodami, pokąsany przez robactwo, z buzią zapuch niętą od płaczu. Był nieprzytomny. Lekarz pogotowia po badaniach wstępnych skierował chłopca do kliniki PAM w Szczecinie. Przemek przebywa tam do dziś; lekarze stwierdzili co prawda, iż groźna przygoda nie spowodowała poważniejszych następstw, niemniej jednak stwierdzono daleko posuniętą anemię spowodowaną niedożywieniem i złą opieką wychowawczą. Trzeba było nawet przeprowadzić transfuzję krwi.

A CO z ojcem dziecka?

Krytycznej nocy Roman G. obudzony przez milicjantów nie przejął się jak widać zbytnio zaginięciem synka, gdyż w chwili kiedy funkcjonariusze przeszukiwali zabudowania... uciekł z domu. Zatrzymano go i osadzono na 48 godzin w areszcie. Roman G. stanie przed sądem. Ciąży na nim zarzut, iż... **„mając szczególny obowiązek troszczenia się, porzucił w polu porośniętym zbożem syna Przemysława w wieku 1 rok i 7 miesięcy, pozostawiając go w położeniu grożącym niebezpieczeństwem utraty życia na skutek panujących nie sprzyjających warunków atmosferycznych, wycieńczenia organizmu i głodu, tj. z art. 187 w związku z art. 163 kodeksu karnego"...** Romanowi G. grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

TYM RAZEM, dzięki zaangażowaniu niemałych sił i środków, a także — ofiarności polickiej MO i junaków OHP, nie szczęściu udało się zapobiec. Pomógł również ślepy przypadek — znalezienie wśród zboża leżącego bez ruchu małego dziecka można śmiało uznać za szczęśliwy zbieg okoliczności. Tragedia wisiała na włosku. Tragedia, u podłoża której legło nadużycie alkoholu i karygodny wprost brak odpowiedzialności.

(ap)

Szczecińskie uczelnie

(Dokończenie ze str. 1)

ZA WCZEŚNIE jest jeszcze na dokładną analizę tegorocznej rekrutacji, wrócimy do tego później, niemniej poprosiliśmy o kilka słów na ten temat rektora WSP doc. dra hab. **Kazimierza Jaskota**, który powiedział nam, że przygotowanie kandydatów do egzaminów było w tym roku lepsze niż w latach ubiegłych. Bardzo dobrze na przykład wypadły egzaminy z biologii i historii. Duże rozbieżności — jak podkreślił nasz rozmówca — widoczne były na egzaminach z języka polskiego; absolwenci niektórych szkół wykazywali się dużymi wiadomościami, ale spora grupa młodzieży nie zna — jak się okazuje — elementarnych zasad pisowni, nie mówiąc już o znajomości literatury. Bardzo dużo osób odpadło już po pierwszym, pisemnym sprawdzianie wiadomości z j. polskiego nie radząc sobie z gramatyką, robiąc podstawowe błędy w ortografii.

O REZULTATACH egzaminów wstępnych na **Politechnikę Szczecińską** poinformował nas prorektor ds. nauczania doc. dr **Tadeusz Rewaj.**

— Uczelnia dysponowała w br. mniejszą liczbą miejsc — w roku ubiegłym limit wynosił 640, w tym roku — 536. To zmniejszenie naboru o 105 miejsc rozłożyło się głównie na kierunki ekonomiczne — ze 180 na 140 miejsc oraz na architekturę — z 40 na zaledwie 20 miejsc. W przypadku architektury resort nie zezwolił na większą rekrutację, z uwagi na sytuację kadrową na tym kierunku studiów. Nadal nie przyjmowaliśmy na: transport samochodowy oraz inżynierię materiałową.

Do egzaminów wstępnych przystąpiło u nas 781 kandydatów, dokładnie tylu, co w roku ubiegłym. Jeżeli więc uwzględnimy istotne zmniejszenie się liczby miejsc — konkurencja była większa. W tej sytuacji najwięcej kandydatów miały: architektura, więcej niż 3 osoby na jedno miejsce (po sprawdzianie rysunkowym sytuacja przejaśniła się i było już 35 osób na 20 miejsc) oraz kierunki ekonomiczne, gdzie o 1 miejsce ubiegało się średnio 2,5 kandydata. Najsłabiej obsadzone były: mechanika i chemia, gdzie nie wypełniono limitu miejsc. Na te kierunki będzie być może rekrutacja we wrześniu, zależy to jednak od decyzji ministerstwa.

Według oceny naszych pracowników, tegoroczny egzamin wstępny z języka obcego był znacznie trudniejszy, z matematyki — na tym samym co ubiegłoroczny poziomie, z fizyki zaś to — zdecydowanie łatwiejszy. Generalnie można powiedzieć w przybliżeniu, że poziom przygotowania w br. kandydatów był wyższy, lepszy niż w ub. roku.

NA AKADEMII ROLNICZEJ liczba miejsc wynosiła w tym roku 295, o 10 mniej niż w roku ubiegłym. Zgnieciono liczbę przyjęć ze 130 do 129 na wydział rolniczy, oraz z 47 do 30 na oddział mechaniczny, natomiast zwiększono do 72 miejsc na zootechnice oraz 60 — na rybactwie (w r. ub. 51).

Ogółem podania o przyjęcie na studia złożyło 513 osób. Największa konkurencja była na oddziale mechanizacji rolnictwa — było 2,8 kandydata na jedno miejsce, na rybackim na jedno miejsce przypadało 1,8 kandydata, na zootechnice — 1,6 oraz na rolniczym — 1,5.

Jak wynika z opinii uzyskanych w dziale nauczania AR, przygotowanie tegorocznych kandydatów było na poziomie roku ubiegłego. Zwracał za to uwagę żenująco niski poziom znajomości języków obcych.

Na uczelnię rolniczą, której absolwenci w ogromnej większości powinni podjąć pracę na wsi (wynika to z potrzeb gospodarki i... zwykłej logiki) dostało się tylko 32 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, w tym udział młodzieży wiejskiej jest jeszcze o połowę niższy. Czy i tak już nie za wielu mamy urzędników z wyższym **wykształceniem rolniczym?**

NA POMORSKĄ Akademię Medyczną o przyjęcie na 310 miejsc rywalizowało między sobą 1128 kandydatów: z tego na wydział lekarski dysponujący 190 miejscami starały się 802 osoby (w ub. roku na tę samą liczbę miejsc ubiegało się tylko 672 chętnych). Po egzaminach przyjęto na wydział 191 kandydatów oraz 15 studentów obcokrajowców.

Na stomatologię, gdzie zarezerwowano 120 miejsc (o 10 więcej niż w roku ubiegłym) zdawało 326 osób, indeksy otrzyma 115 oraz 5 obcokrajowców.

WEDŁUG wstępnych ocen, poziom przygotowania kandydatów nie był gorszy od poziomu ubiegłorocznego. Warto podkreślić, że szczecińska PAM uplasowała się w krajowej czołówce (za Wrocławiem i Warszawą), jeśli chodzi o wyniki egzaminów wstępnych. Jeszcze raz potwierdza to tezę, że choć akademia jest małą uczelnią, kształcącą niewielką liczbę studentów, to bynajmniej nie występuje na tle innych w roli kopciuszka.

Wśród konkurujących o indeks, nadal niski jest procent młodzieży wiejskiej, ona przede wszystkim odpada na egzaminach wstępnych mimo punktów preferencyjnych. Tymczasem właśnie na wsi najbardziej brakuje lekarzy...

Jak już informowaliśmy, do **Wyższej Szkoły Morskiej** zdawało w tym roku 515 kandydatów. Po pierwszym etapie egzaminów przyjęto 210 osób, które dopiero jednak po zaliczeniu rejsu kandydackiego zostaną studentami tej uczelni. Rejsy rozpoczęły się 23 lipca i trwać będą do 22 września. Kandydaci na najbardziej obleganym kierunek — wydział transportu morskiego (5 osób na 1 miejsce) — popłyną w morze — „Darem Młodzieży", pozostali na innych statkach szkolnych, zaś przyjęci na wydział eksploatacji portu odbędą swoją praktykę w porcie.

Swoimi uwagami na temat stanu przygotowania tegorocznych kandydatów podzielił się z nami prorektor ds. nauczania doc. dr hab. **Waldemar Trześniowski.** Od lat już, jak usłyszeliśmy, absolwenci szkół średnich nie są dostatecznie przygotowani do egzaminów na wyższe uczelnie. Na przykład na wydziale nawigacyjnym na który zdawało 347 osób, aż 71 prac pisemnych z fizyki otrzymało punkty od 0 do 10 na 50 możliwych. Na egzaminie pisemnym z matematyki 6 pkt., czyli nie uzyskało 20 kandydatów, a 85 otrzymało od 0 do 10 (na 50 możliwych) czyli ogółem 105 osób nie uzyskało liczących się punktów.

Wśród zdających przeważali absolwenci szczecińskich szkół, większość kandydatów tradycyjnie już pochodziła z Pomorza Zachodniego. Przeważała młodzież pochodzenia inteligenckiego, najmniej, bo tylko 12 legitymowało się pochodzeniem chłopskim.

Przed egzaminami na tę uczelnię zorganizowano 3-tygodniowy bezpłatny kurs (z bezpłatnym wyżywieniem i zakwaterowaniem) dla kandydatów pochodzenia robotniczego i chłopskiego wytypowanych przez kuratorium. Dano w ten sposób szansę na możliwie równy start w egzaminach młodzieży z całego kraju. Kurs ten kosztował państwo ok. 600 tys. zł. Na 150 wytypowanych maturzystów, zgłosiło się 104, do egzaminu zdecydowało się przystąpić tylko 59, a zdało go 52. Jak z tego wynika, nie wszyscy potraktowali poważnie szansę stworzoną wysiłkiem wielu ludzi i spora suma pieniędzy wyrzucona została w błoto.

WYNIKI egzaminów wskazują na lepsze niż w latach ubiegłych przygotowanie absolwentów szkół średnich, zwłaszcza z przedmiotów ścisłych. Język polski na WSP i egzaminy na WSM są tu negatywnymi wyjątkami. Wyraźnie zauważalne jest też większe niż w ostatnich latach zainteresowanie studiami. Najbardziej może cieszyć fakt, że przybyło kandydatów do zawodu nauczycielskiego a więc tam, gdzie istnieje największe zapotrzebowanie na ludzi z wyższym wykształceniem. Nadal znikomy jest udział młodzieży wiejskiej, mimo punktów preferencyjnych odpada ona po egzaminach.

Wciąż aktualne jest pytanie: czy rzeczywiście najlepszą metodą selekcji jest egzamin wstępny, czy wzorem innych państw nie przyjmować na studia wszystkich chętnych, a dopiero po jednym czy dwóch semestrach wyłonić najlepszych? Obecny system preferuje tych, którzy wypadają dobrze na samym początku, potem kryteria już są łagodniejsze, słabeusze korzystają z różnych udogodnień słowem — „z górki".

Elżbieta BRUSKA
Janusz ŁAWRYNOWICZ

„Proconsul africanus"

ALGIER PAP. Wspólna amerykańsko-kenijska ekspedycja znalazła na wyspie Rusinga, położonej na Jeziorze Wiktorii, w Kenii zachodniej, szczątki człekokształtnych małp, które żyły w Afryce Wschodniej przed 18 milionami lat. Przez naukowców zostały one nazwane „Proconsul africanus". Natrafiono na częściowo zachowanych 5 szkieletów. Znaczenie odkrycia polega na tym, że dotychczas jedynym dowodem istnienia tych żyjących na drzewach przodków człowieka były tylko pozostałości ich szczęk.

Analfabetyzm

WASZYNGTON PAP. Przedstawiciele Kongresu amerykańskiego doszli do wniosku, że w Stanach Zjednoczonych szerzy się wtórny analfabetyzm. Przypuszcza się, że obecnie co dziesiąty mieszkaniec Stanów Zjednoczonych ma poważne trudności z czytaniem i pisaniem.

Szacuje się, że obecnie w USA liczba analfabetów wynosi blisko 23 mln ludzi.

Dzieci autorami opery

MOSKWA PAP. W operze „Żyjmy zgodnie!", której premiera odbyła się ostatnio w erewańskiej Szkole Artystycznej Nr 1, wszystko — od pierwszej nuty po ostatni detal dekoracji — wykonały dzieci. Muzykę skomponowała 12-letnia uczennica klasy skrzypiec Ajkanusz Keropian. Młoda kompozytorka opracowała utwór na podstawie motywów bajki ormiańskiego pisarza A. Chnokajana „Zebranie myszy". Ta wesoła historia, wyśmiewająca lenistwo, od dawna należy do klasyki narodowej literatury dziecięcej i jest ulubioną lekturą wielu pokoleń czytelników.

Polska — Czechosłowacja

Nowe zasady ruchu turystycznego

W CZECHOSŁOWACJI opublikowano nowe zasady wymiany ruchu osobowego między CSRS i Polską, które opracowane zostały przez wspólną komisję polsko-czechosłowacką, powołaną w wyniku ubiegłorocznej wizyty w PRL delegacji partyjno-państwowej CSRS z Gustavem Husakiem na czele.

JAK poinformowała agencja CTK, nowe zasady ruchu turystycznego między CSRS i PRL wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia br.

1 sierpnia ponownie otwarta zostanie też trasa przyjaźni czechosłowacko-polskiej oraz sportowe i turystyczne rejsy w rejonach rzek przygranicznych.

Jak pisze korespondent PAP, Włodzimierz Kaniewski, zapowiedziano uruchomienie jeszcze w tym roku indywidualnej turystyki vaucherowej, czyli stworzenie możliwości wyjazdu prywatnego pod warunkiem wykupienia w biurze podróży noclegu, wyżywienia itp. Forma ta uzupełni zorganizowaną turystykę zbiorową między obu krajami. Ocenia się, że za pośrednictwem biur podróży Czechosłowację odwiedzi w tym roku (łącznie z przejazdami tranzytowymi) co najmniej 130 tys. Polaków, a nasz kraj ok. 10 tys. obywateli CSRS.

Zmotoryzowany Robin Hood

SZTOKHOLM PAP. 42-letni Lars-Erik Ekstroem, spiesząc z pomocą automobilistom, padającym ofiarami swych największych wrogów — parkometrów — samozwańczo przyjął na siebie rolę ręki sprawiedliwości w Malmoe. Nieustraszony obrońca praw zmotoryzowanych rodaków zaczął całe dni spędzać na przeczesywaniu ulic miasta, wrzucając do parkometrów monetę wartości korony z chwilą zauważenia, iż wskazówka licznika znalazła się na polu czerwonym na skali urządzenia. Współczesny Robin Hood nie omieszkał każdorazowo wsunąć pod wycieraczki samochodowe bilecika informującego o swym spontanicznym geście i proszącego o datek 20 koron za uratowanie delikwenta od nieuchronnej grzywny 150 koron.

Dobroczyńca spotkał się jednak z niewdzięcznością rodaków, ponieważ tylko 15 proc. spośród wydobytych z opresji 10 tys. rodaków odpowiedziało pozytywnie na jego apel. Sam pogromca parkometrów natomiast padł ofiarą władz zarządzających parkingami, które w odwecie wystąpiły przeciwko niemu na drogę sądową.

Ten miał szczęście...

WASZYNGTON PAP. Znana już w USA stała się sprawa egipskiego studenta, Ibrahima Hiczama, który nie dawno wygrał na loterii 50 000, ale przez pomyłkę wypłacono mu 100 000 dolarów.

Obecnie wszczęto wobec niego śledztwo, ale nie z powodu nadpłaconej sumy, lecz z powodu nieuregulowanego statusu imigracyjnego. Grozi mu deportacja bowiem przybył do USA z wizą studenta, studiów w rzeczywistości nie podjął.

Prawdopodobnie nie będzie jednak musiał zwrócić nie należących mu się pieniędzy. Na wszelki wypadek Hiczam przelał już całą kwotę na swoje konto w banku w Aleksandrii.

Bońskie „interpretacje"

Kredyty i pobożne życzenia

(Korespondencja z RFN)

RZĄD RFN opublikował informację o udzieleniu NRD kredytu bankowego w wysokości 950 milionów marek. Mniej więcej rok temu podobny kredyt dla NRD wyniósł 1 miliard marek. Gwarancji bankowej na obydwa kredyty udzielił rząd federalny.

POŻYCZANIE pieniędzy jednemu państwu przez drugie jest w świecie powiązanym licznymi węzłami gospodarczymi, zjawiskiem całkowicie naturalnym. Tak też jest traktowany ostatni kredyt udzielony NRD przez banki zachodnioniemieckie. Nic umniejsza to jednak faktu, że wszystko co dotyczy stosunków pomiędzy dwoma państwami niemieckimi, a więc także i po życzki bankowe, odnotowywane jest ze szczególną uwagą zarówno na wschód, jak i na zachód od Łaby.

ZAINTERESOWANIE TO wynika ze szczególnych stosunków i wzajemnych uwarunkowań pomiędzy RFN i NRD, tym bardziej, że przyznanie kredytu zbiega się z zamierzonym przez NRD wprowadzeniem szeregu ułatwień w relacjach pomiędzy obywatelami tych państw. Jest rzeczą znamienną, że obie wiadomości rząd federalny podał jednocześnie, by nie powiedzieć — jednym tchem. Jak poinformował akredytowanych w Bonn dziennikarzy minister stanu w urzędzie kanclerskim, Jenninger, obydwa rządy niemieckie porozumiały się co do ustalenia 11-punktowego katalogu tych ułatwień obejmujących m. in. wzajemny ruch graniczny, obniżenie kwot obowiązkowej wymiany waluty dla udających się do NRD rencistów RFN, zwiększenie możliwości wyjazdów dla rencistów z NRD do RFN i kilka drobniejszych ułatwień.

Według komentarzy tutejszej prasy wszystkie te ułatwienia mają na celu umocnienie wzajemnych powiązań pomiędzy mieszkańcami obu państw, co traktowane jest jako „zapoczątkowanie nowego etapu w rozwoju stosunków niemiecko-niemieckich". Są jednak w tych komentarzach dwa nowe elementy: po pierwsze, udzielenie kredytu łączy się w Bonn bardzo wyraźnie z zapowiedzianymi ułatwieniami w stosunkach pomiędzy mieszkańcami obu państw niemieckich, co traktuje się jako zwycięstwo latsowanej od dawna przez rząd RFN tezy, iż udzielanie kredytów krajom socjalistycznym winno być równoważone odpowiednim ekwiwalentem „humanitarnym", po drugie że porozumienie NRD—RFN nastąpiło akurat w okresie „nasilonej kampanii Moskwy i Warszawy przeciwko RFN posądzanej o wzrost tendencji rewizjonistycznych i rewanżystowskich".

TAKIE postawienie sprawy może być odczytane jedynie jako próba selektywnego traktowania krajów socjalistycznych, mająca na celu wprowadzenie pomiędzy nimi rozdźwięku. W przyjętej przez Bonn argumentacji udzielenie kredytu NRD, czy też zgodę na wzajemne ułatwienia dla rencistów usiłuje się przedstawić jako wspólne działanie RFN i NRD na rzecz odprężenia, któremu nie przeszkodziły „ani wydarzenia w Polsce, ani zmiana rządu w Bonn, ani stacjonowanie amerykańskich „Pershingów-2". Szczególnie to ostatnie stwierdzenie stanowić ma dla zachodnioniemieckiej opinii publicznej argument, że dyslokacja amerykańskiej broni nuklearnej nie miała i nie ma nadal żadnego wpływu na główny cel polityki RFN, jakim jest zbliżenie dwu państw niemieckich aż do... ponownego zjednoczenia włącznie.

Istnieje w języku niemieckim słowo „wunschdenken", oznaczające myślenie kategoriami pobożnych życzeń. Argumentacja Bonn, wiążąca dyslokację „Pershingów" w RFN z nadziejami na obalenie powojennego porządku w Europie — skądinąd znamienna — jest tego myślenia kategoriami pobożnych życzeń klasycznym przykładem.

Bogusław CZERWIŃSKI
(Interpress)

Powrót kosmonautów

W NIEDZIELĘ, o godzinie 16.55 czasu moskiewskiego, po zakończeniu programu wspólnych prac na pokładzie kompleksu naukowo-badawczego „Salut-7" — „Sojuz T-11" — „Sojuz T-12", kosmonauci Władimir Dżanibekow, Swietłana Sawicka i Igor Wołk powrócili na Ziemię. Lot na stacji orbitalnej „Salut-7" kontynuują Leonid Kizim, Władimir Sołowiew i Oleg Atkow.

Część ładująca statku „Sojuz T-12" opadła w oznaczonym rejonie terytorium Związku Radzieckiego, 140 km od miasta Dżezkazgan. Samopoczucie Dżanibekowa, Sawickiej i Wołka jest dobre.

W czasie prac 6-osobowej załogi kosmonautów na pokładzie kompleksu orbitalnego całkowicie zrealizowano zaplanowany program badań naukowo-technicznych i eksperymentów.

Programy zwalczania raka

TOKIO PAP. Eksperci Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) zaapelowali o przystąpienie do krajowych programów zwalczania raka, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, gdzie notuje się coraz więcej zachorowań na tę chorobę.

Patriotyzm jedno ma imię

Troje z wielu

POWSTANIE Warszawskie trwało 63 dni. Walczyło w nim około 50 tysięcy żołnierzy polskich (w tym ok. 2 tys. żołnierzy AL, 1 tys. żołnierzy PAL, 2,5 tys. żołnierzy KB). Siły pozostałych, mniejszych organizacji zbrojnych walczyły w ramach Armii Krajowej (ogólne siły AK wynosiły ponad 40 tys. żołnierzy). Dowódcą wojskowym powstania był generał „Monter" (Antoni Chruściel) — komendant okręgu warszawskiego AK. Podlegał on jednak komendantowi głównemu AK generałowi „Borowi" (Tadeuszowi Komorowskiemu), który reprezentował powstanie na zewnątrz i kierował całością walk w sensie ogólnooperacyjnym.

Przeciwko powstaniu Niemcy użyli około 25 tys. żołnierzy zorganizowanych w połowie sierpnia 1944 r. w specjalną grupę pod dowództwem generała SS Ericha von dem Bacha. Jednostki niemieckie rekrutowały się początkowo głównie z policji, oddziałów SS oraz pomocniczych oddziałów Wehrmachtu (dowódca liniowy generał SS Heinz Reinefarth), później zaś głównie z oddziałów frontowych Waffen SS i Wehrmachtu (dowódcy liniowi: gen. Reinefarth, gen. Günter Rohr, gen. Hans Kollner, komendant miasta gen. Reiner Stahel, zastąpiony pod koniec sierpnia przez gen. Schrinera). Powstańcy walczyli przy pomocy broni ręcznej (pistolety, karabiny, granaty, wliczając w to lekką broń maszynową) oraz ciężkiej broni maszynowej, broni przeciwpancernej i moździerzy. Natomiast Niemcy dysponowali ponadto lotnictwem, artylerią (w tym ciężką artylerią burzącą) oraz czołgami wszelkich typów.

Z okazji 40 rocznicy Powstania Warszawskiego chcemy przybliżyć naszym Czytelnikom postacie długoletnich szczecinian, byłych uczestników powstania, członków Klubu Powstańców Warszawskich ZBoWiD: **Marii Lencznarowicz-Roman** (lekarki—społeczniczki), **Zygmunta Grążki** (pioniera Szczecina, społecznika) i **Tadeusza Gabryelskiego** (pioniera Szczecina, działacza kombatanckiego).

„Myszka"

W LATACH okupacji należy do konspiracyjnej 1 Warszawskiej Drużyny Harcerek, działającej w składzie „Szarych Szeregów". Tam składa przysięgę i przyjmuje pseudonim „Myszka Duża". Z całym poświęceniem pełni funkcje łączniczki, przechodząc równocześnie przeszkolenie sanitarne.

W powstaniu uczestniczy od pierwszego dnia. Będąc członkiem Wojskowej Służby Kobiet dostaje przydział jako doświad-

czona sanitariuszka do batalionu „Miłosz" zgrupowania AK „Sławbor", który walczy w rejonie Śródmieścia. „Myszka" jest zawsze na pierwszej linii, z odwagą i poświęceniem niesie pomoc rannym kolegom i przenosi meldunki. Po upadku powstania „Myszka" wraz z ciężko rannymi pozostaje w Warszawie. Dopiero po 18 dniach, 22 października 1944 wobec stale grożącego niebezpieczeństwa i szykan niemieckich, wraz ze swymi rannymi opuszcza płonącą i martwą Warszawę. W podwarszawskich szpitalach jest pracownikiem PCK, niosąc dalej pomoc rannym. Opiekuje się nimi do wyzwolenia.

W wolnej Polsce rozpoczyna studia medyczne, które kończy w Pomorskiej Akademii Medycznej. Pozostaje w naszym mieście by całą swą młodzieńczą energię poświęcić dwom pasjom: wiedzę medyczną — dzieciom, a czas wolny — pracy społecznej. Tak też pozostało do dziś, choć Maria Lencznarowicz-Roman jest już na emeryturze.

Za spełniony żołnierski obowiązek, pracę zawodową i społeczną **Maria Lencznarowicz-Roman „Myszka Duża"** odznaczona została Warszawskim Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Podkowa"

ZYGMUNT GRĄŻKA „Podkowa" działał w konspiracji od 1941 r. (najpierw w ZWZ, potem AK) w st. plutonowego. Od pierwszych dni powstania walczy w zgrupowaniu AK „Kryska" na Górnym Czerniakowie, jako dowódca sekcji rkm. Po upadku Północnego Powiśla bierze udział w walkach mających na celu utrzymanie przyczółka nad Wisłą i umożliwienie forsowania rzeki przez 9 pułk piechoty Ludowego Wojska Polskiego. 23 września 1944 roku wraz z pozostałymi przy życiu żołnierzami AK i żołnierzami 9 pp dostaje się do niewoli niemieckiej. Osadzony został w stalagu X B. Tam podejmuje się roli sanitariusza szpitala. Szpital ten zostaje w 1946 r. ewakuowany do Polski. Przez Łódź wraz ze szpitalem trafia do Szczecina. Jest połowa sierpnia 1946 r. gdy przejmują budynki przy ul. Unii Lubelskiej. Tu pracuje jako pielęgniarz na sali operacyjnej, zastępca intendenta szpitala, technik-radiolog, by w 1974 r. w wyniku przedłużającej się choroby przejść na emeryturę. Lecz nie ma dnia, by Zygmunt Grążka nie odwiedził szpitala, w dalszym ciągu jest członkiem tamtejszej organizacji partyjnej, do PZPR należy od 1948 r.

Zygmunt Grążka „Podkowa" za udział w konspiracji i powstaniu otrzymał Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Armii Krajowej oraz liczne medale. Za pracę zawodową i społeczną wyróżniono go pamiątkowymi medalami Akademii Medycznej oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

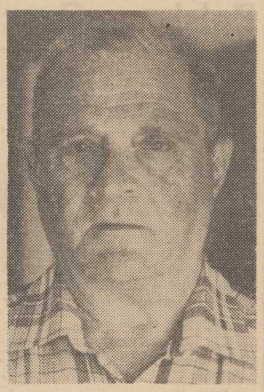

„Pałka"

TADEUSZ GABRYELSKI, podporucznik rezerwy po udziale w kampanii wrześniowej wraca do domu w Lesznie, lecz zostaje wysiedlony wraz z rodziną do Generalnej Guberni. Tu znajduje pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Do pracy konspiracyjnej włącza się w 1942 r. otrzymując przydział do 113 plutonu AK. Jako oficer a z zawodu nauczyciel „Pałka", taki bowiem przyjął pseudonim, włącza się do szkolenia młodzieży.

W Powstaniu Warszawskim uczestniczy w Zgrupowaniu AK „Konrad" walcząc w rejonie Powiśla Północnego dowodzonym przez kpt. „Krybara". Ppor. „Pałka" pełni funkcję dowódcy placówki w kompanii kpt. „Leonowicza". Placówka ta, to obrona barykady znajdującej się u zbiegu ulic Solec i Dobrej. Po upadku Starego Miasta całe siły niemieckie skierowano na Powiśle Północne. Toczą się tu ciężkie walki. 6 września powstańcy zostają wyparci do Śródmieścia, gdzie aż do kapitulacji ppor. „Pałka" bierze udział w jego obronie. Nie idzie do niewoli, lecz z ludnością cywilną opuszcza Warszawę. Jako cywil zostaje jednak wywieziony na roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu wraca do kraju i w 1945 r. osiedla się w Szczecinie. Do 1 września uczestniczy w organizacji domu opieki dla sierot wojennych, potem przechodzi do pracy w Szkole Powszechnej nr 2 przy ul. Bolesława Śmiałego, którą kieruje Tadeusz Chudy. Uczestniczy (jako znający biegle język niemiecki) w kursach repolonizacyjnych. Podejmuje pracę jako księgarz, kasjer, kierownik finansowy, by ostatnie 12 lat do 1977 r., gdy odchodzi na emeryturę, przepracować w PPDiUR „Gryf".

Dużo czasu poświęca pracy społecznej, jest jednym ze współzałożycieli i aktualnie wicepre-

zesem chóru „Kombatant" przy ZW ZBoWiD.

Tadeusza Gabryelskiego „Pałkę" odznaczono za udział w konspiracji i uczestnictwo w Powstaniu Warszawskim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem — Polska Swemu Obrońcy, Krzyżem Partyzanckim oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. Za pracę zawodową i społeczną na Pomorzu Zachodnim otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz medal pamiątkowy „Gryfa Pomorskiego". **(wit)**

* * *

NIE MOŻNA zapuścić zasłony historycznej na największą tragedię narodową z okresu okupacji — na Powstanie Warszawskie. Trzeba powiedzieć o nim prawdę, pełną i całkowitą prawdę, wszystkim i każdemu, i bohaterom biorącym w nim udział i jego sanacyjnym aranżerom. I zwolennikom, i przeciwnikom tego powstania. Tę prawdę trzeba powiedzieć nie po to, aby nią jątrzyć rany narodowe, i nie dlatego, aby dać satysfakcję samej prawdzie, którą przywódcy i ojcowie duchowi powstania celowo zniekształcają.

Prawdę o Powstaniu Warszawskim trzeba powiedzieć dlatego, aby na jego przykładzie likwidować nasze błędy narodowe i poznać politykę sanacji.

Wymagają tego cienie ponad 100 000 poległych i pomordowanych mieszkańców Warszawy. Wymagają tego popioły i zgliszcza naszej stolicy. Wymaga tego naród, który utracił najpiękniejsze swoje miasto i wraz z nim nieodtwarzalne i niezastąpione dzieła i skarby naszej kultury, zawierające w sobie wielowiekowy wysiłek pracy i myśli polskiej. Wymaga tego robotnik, chłop i inteligent, na plecy których zwalił się wielki i wieloletni ciężar ponoszenia kosztów odbudowy stolicy.

Nie było i nie ma Polaka, który by nie chylił głowy przed bohaterską walką powstańców warszawskich. To bohaterstwo ludności stolicy było wyrazem głębokiej nienawiści, jaką cały naród pałał do niemieckich okupantów. Powstanie Warszawskie, jako żywiołowy odruch, było odbiciem ducha wolnościowego narodu, którego nigdy nie potrafiła złamać okupacja niemiecka. I z tej strony patrząc, możemy być tylko dumni z bohaterskiej walki powstańców.

Jednak Powstanie Warszawskie nie po to chyba było wywołane, aby ludność stolicy zademonstrowała i wykazała swoje bohaterstwo. Dowodów tego bohaterstwa dała ona tysiące w okresie okupacji. Był przecież jakiś cel powstania, i na to trzeba odpowiedzieć — dla jakiego celu powstanie zostało wywołane.

Sanacyjne dowództwo sztabu głównego AK i sanacyjni przywódcy duchowi Powstania Warszawskiego podpalili lont świętej i głębokiej nienawiści ludu warszawskiego do hitlerowskiego okupanta i spowodowali wybuch powstania, aby:

restytuować w Polsce rządy i stosunki przedwrześniowe i oddać władzę w ręce reakcyjno-sanacyjnej kliki;

rozpalić wojnę wewnętrzną w obronie rządów emigracyjnych i obalić ówczesny Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego;

jeszcze bardziej zaostrzyć i skomplikować stosunki polsko-radzieckie w tym momencie, kiedy dla nikogo już nie ulegało wątpliwości, że Armia Czerwona wyzwoli wszystkie ziemie polskie spod okupacji;

rozbić, a co najmniej rozluźnić i osłabić jedność trzech wielkich mocarstw sprzymierzonych — Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki — w przededniu ostatecznej klęski Niemiec oraz

w wypadku niepowodzenia powstania, co dowództwo AK zakładało jako bardzo prawdopodobne, wykorzystać nawet załamanie powstania do walki z demokracją w Polsce i ze Związkiem Radzieckim na arenie międzynarodowej.

Te pięć punktów zawiera w syntetycznej formie cel, jaki pragnęli osiągnąć organizatorzy warszawskiego powstania. Nikogo nie potrafią oni omamić swoją kłamliwą propagandą, że przez Powstanie Warszawskie chcieli wypędzić Niemców.

Z przemówienia Władysława Gomułki wygłoszonego 21 lipca 1945 r. na VIII Sesji KRN

Wojsko Polskie w Powstaniu Warszawskim

W WALKACH o Pragę (10—15 września 1944 r.) uczestniczyła 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, której żołnierze dali liczne dowody ofiarności i bohaterstwa. W tym czasie Niemcy przewidując możliwość przeprawy wojsk radzieckich i polskich przez Wisłę, przerwali szturm centralnego ośrodka powstańczego w Śródmieściu i rzucili główne swe siły (m. in. jednostki pancerne ewakuowane z frontu) do walki przeciw rejonom powstańczym przyległym do Wisły (Powiśle i Czerniaków Górny) pragnąc odepchnąć powstanie od rzeki i odtworzyć na zachodnim brzegu Wisły front niemiecki.

15 września skrwawiona w ciężkich bojach o Pragę 1 Dywizja została wycofana do odwodu, a pozostałe jednostki polskie (bez 1 brygady pancernej) przejęły od wojsk radzieckich cały odcinek frontu w obrębie miasta (od Pelcowizny do Zbytki). Już wcześniej 13 września dowództwo radzieckie w porozumieniu z Naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego i PKWN postanowiło udzielić pomocy powstaniu i podjąć próbę wyzwolenia Warszawy. Chcąc jak najszybciej przyjść powstańcom z pomocą gen. Zygmunt Berling zdecydował się na forsowanie Wisły z marszu.

W NOCY z 15 na 16 września pododdziały 3 Dywizji Piechoty rozpoczęły forsowanie Wisły w rejonie Saskiej Kępy dla uchwycenia przyczółka na Czerniakowie Górnym. W nocy z 17 na 18 września dla odwrócenia uwagi od głównej przeprawy forsowała Wisłę pod Żoliborzem jedna kompania 6 pułku piechoty, wzmocniona później dalszymi pododdziałami. 19 września ostatnią próbę forsowania Wisły w rejonie mostu Poniatowskiego podjęły pododdziały 8 pułku piechoty. Jednakże w tym czasie Niemcy prawie całkowicie kontrolowali lewy brzeg Wisły i forsujące oddziały lądowały na terenach opanowanych przez wroga doskonale przygotowanego do ich odparcia. Jedynie na odcinku Czerniakowa Górnego dwa bataliony 9 pułku piechoty wylądowały na niewielkim przyczółku bronionym przez oddziały AK i AL. Krwawe walki na tym przyczółku trwały do 23 września i skończyły się niepowodzeniem.

W akcji forsowania Wisły 1 Armia Wojska Polskiego straciła ogółem w dniach od 15 do 23 września 3764 żołnierzy zabitych, ciężko rannych i zaginionych. W akcji tej współdziałały z armią polską jednostki Armii Radzieckiej (lotnictwo, artyleria, jednostki przeprawowe).

* * *

Przejęte przez powstańców — wg źródeł AK — zrzuty angielskie i amerykańskie wyniosły 52 tony, zaś zrzuty radzieckie, w końcowej fazie powstania, 160 ton.

• Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia

Od poniedziałku - do niedzieli

SCENY Z POWSTANIA

OMAWIANIE programu telewizyjnego rozpoczynamy wyjątkowo od środy. Tego dnia, w 40 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego TV przedstawi dokumentalny film Tadeusza Makarczyńskiego, zrealizowany w oparciu o odnalezione zdjęcia „Krisa" Sylwestra Brauna. **„Sceny z Powstania Warszawskiego"** — to unikalny dokument, który zobaczyć warto i trzeba (godz. 20.15, pr. I).

Również w środę widowisko poetyckie **„Epitafium dla pokolenia"**. Wiersze poetów — żołnierzy recytować będą aktorzy Teatru Polskiego. (godz. 21.45, pr. II).

Natomiast w sobotę zobaczymy **„Dzień czwarty" — film telewizyjny o Krzysztofie Kamilu Baczyńskim**, zrealizowany przez Ludmiłę Niedbalską. Zapytana, jaki wizerunek Baczyńskiego przedstawia w filmie, odpowiedziała:

— Odmitologizowany, a przynajmniej takie było moje założenie, co na pewno jest ryzykowne, bo może zderzyć się z wyobrażeniami odbiorców filmu. Dlatego z lękiem czekam na emisję filmu w telewizji — czy tę odmitologizowaną postać zaakceptują widzowie?

W roli poety — żołnierza zobaczymy Krzysztofa Pieczyńskiego (godz. 20, pr. I).

TEATR TV

Dzisiejszy spektakl w Teatrze Telewizji to **„Skandal w Hellbergu"** Jerzego Broszkiewicza. Reżyseria — Jan Bratkowski, wykonawcy: Henryk Talar, Mieczysław Voit, Piotr Garlicki, Ignacy Gogolewski, Lidia Korsakówna, Krzysztof Kowalewski, Marta Lipińska, Małgorzata Niemirska i inni (godz. 20.15, pr. I).

W cyklu „Historia dramatu polskiego" zobaczymy w sobotę **„Niemców"** Leona Kruczkowskiego, wyreżyserowanych przez Andrzeja Łapickiego. Wykonawcy: Andrzej Łapicki, Maja Komorowska, Krystyna Janda, Jacek Borkowski, Ewa Błaszczyk, Jerzy Kryszak, Bronisław Pawlik, Gabriela Kownacka, Jan Tesarz i inni (godz. 10, pr. I).

FILMY, SERIALE

● **„Letnicy"** — ekranizacja sztuki scenicznej Maksyma Gorkiego, ostro krytykującej burżuazję rosyjską w okresie poprzedzającym rewolucyjne wydarzenia 1905 roku (poniedziałek, godz. 22.15, pr. II).

● **„Paciorki jednego różańca"** — kolejna pozycja w „Filmotece trzech pokoleń". Jest to ostatnia, współczesna część tryptyku śląskiego Kazimierza Kutza („Sól ziemi czarnej", „Perła w koronie"). W rolach głównych: Maria Straszna, Augustyn Hallota, Jan Bógdoł, Ewa Wiśniewska, Franciszek Pieczka (wtorek godz. 21.45, pr. II).

EWA WIŚNIEWSKA wystąpi w filmie Kazimierza Kutza „Paciorki jednego różańca". Na naszym zdjęciu — aktorka w jednej ze scen z nowego filmu „Sceny dziecięce z życia prowincji" realizowanego przez Tomasza Zygadłę.

● **„Czerwone węże"** — polski film fabularny w reżyserii Wojciecha Fiwka. Początek lat trzydziestych, dzieci ze strajku jącego Śląska trafiają do przemysłowej Łodzi. W rolach głównych: Agnieszka Wielgus, Magdalena Scholl, Adam Probosz, Alicja Jachiewicz, Stefan Schmidt (środa, godz. 17.30 pr. I).

● **„Asfaltowa dżungla"** — film kryminalny prod. USA, reż. John Huston. W rolach głównych: Sterling Hayden, Louis Calhern, Joan Hagen i Marilyn Monroe. Stare kino w dobrym wydaniu (piątek, godz. 20.30, pr. I).

● **„Anatomia miłości"** — polski film w reżyserii Romana Załuskiego. W rolach głównych: Barbara Brylska, Jan Nowicki, Bohdana Majda, Marek Frąckowiak. Rzecz dzieje się we Wrocławiu na początku lat siedemdziesiątych. Jest to historia związku dwojga dojrzałych ludzi — przypadkowe spotkanie, pierwsze zbliżenie i eksplozja uczuć ale tylko u owdowiałej plastyczki. Dla drugiej strony — to tylko epizod, ale do czasu (sobota, godz. 21.30, pr. II).

● **„Abigail"** — powrót na mały ekran węgierskiego serialu (wtorek, godz. 20.15, pr. I).

● **„Ojciec Murphy"** — także powtórka serialu amerykańskiego, którego emisję zakończono kilka tygodni temu Film długi, niektórzy już nie pamiętają pierwszych odcinków, więc może dobrze się stało (niedziela godz. 18.10, pr. II).

● **„Szpital na peryferiach"** — drugi odcinek serialu, na którego powtórkę nikt nie narzeka (niedziela, godz. 22.15, pr. II).

ECH, WSPOMNIENIA

We wtorek — kolejny odcinek filmu telewizyjnego **„Jak cudne są wspomnienia"**. Tym razem zobaczymy słynne romanse przedstawione w filmach „Ułan księcia Józefa". „Barbara Radziwiłłówna" i „Pan Twardowski" (godz. 17.30, pr. I).

KURIERZY ŚMIERCI

Także we wtorek — **reportaż o obywatelach Sri Lanki zatrzymanych na lotnisku Okęcie podczas próby przemytu narkotyków** (godz. 21.30, pr. I).

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

216

Do tych kierunków poszukiwań powinno się dodać czwarty i chyba najważniejszy i budzący największe nadzieje, mianowicie bezpośrednie poszukiwanie Ropera. French zabrał się do organizowania tego możliwie jak najszybciej.

Po blisko dwugodzinnym omawianiu sytuacji dwaj mężczyźni rozstali się, pełni nadziei, że ich wysiłki dostarczą wkrótce klucza do zagadki.

DWUKROTNE ODWOŁANIE

Gdy French usiadł, by rozważyć, jakby tu najlepiej zabrać się do poszukiwań Ropera, doszedł do wniosku, że będzie miał o wiele trudniejsze zadanie, niż mu się z początku wydawało.

Istniały dwa sposoby zajęcia się tym problemem. Mógł próbować śledzić jego poruszenia od nocy wybuchu pożaru i podążać krok za krokiem, aż go znajdzie, albo też próbować odkryć jego obecne miejsce pobytu nie wnikając w to, jak się tam znalazł.

Pierwsza metoda nie budziła wiele nadziei. Nie tylko dlatego, że miał tak mało danych, ale co ważniejsze — ślad, jaki ten człowiek mógł zostawić, stał się już zbyt nikły. Upłynęły przeszło dwa miesiące od tragedii i o ile podczas tygodnia poprzedzającego śledztwo poszukiwanego przestępcę mogli zapamiętać jacyś portierzy, taksówkarze czy inni pracownicy komunalni, to mało jest szans, by ktoś zapamiętał teraz jakiegoś obcego sprzed dwóch miesięcy.

Natomiast bezpośrednie poszukiwania uznał French za o wiele bardziej obiecujące. Miał przecież za sobą naprawdę doskonałą i dalekosiężną organizację, jaką jest policja. Jeśli Roper nie wyjechał z kraju, trudno mu będzie uniknąć rozpoznania przez któregoś z tysięcy policjantów i detektywów, którzy będą go poszukiwać.

217

French przypomniał sobie, iż sierżant w Kintilloch wspomniał, że Roper starał się o paszport do Brazylii, wobec tego inspektor rozpoczął swoje działania od listu do Scotland Yardu z prośbą, by posłali kogoś do biura paszportów po odbitkę zdjęcia Ropera. Następnie zaczął zbierać dane, by sporządzić rysopis poszukiwanego. Zobaczył się w tym celu z Oxleyem, Whymperem, Ruth i kilkoma innymi osobami i uzyskał od nich szczegóły jego wyglądu. Z tych materiałów zestawił taki rysopis:

„Poszukiwany za morderstwo, John Roper, lat 34; wzrost 5 stóp 9 cali; drobnej budowy ciała; gęste ciemne włosy; oczy ciemne, z wyraźnym zezem, grube ciemne brwi; twarz ogolona, cera blada; mały nos i usta; spiczasty podbródek; małe dłonie i stopy; chodzi lekko pochylony, dość szybko; mówi cienkim głosem z lekko szkockim akcentem".

French był właściwie zadowolony z takiego opisu. Okazał się dokładniejszy niż zazwyczaj bywają opisy otrzymywane z nieoficjalnych źródeł. Co prawda nie powstał on samorzutnie na podstawie danych od jednej z informujących inspektora osób, ale drogą ustawicznych pytań co do poszczególnych charakterystycznych rysów. Wysłał ów list gończy do Scotland Yardu z prośbą, by opublikowano go w następnym numerze „Police Gazette" razem z fotografią uzyskaną z biura paszportowego. Oznaczało to, że w ciągu trzech lub czterech dni wszyscy policjanci w całym kraju będą porównywać ten opis z każdym przybyszem, którego pobyt w danej miejscowości trwa krócej niż dziesięć tygodni. Jeżeli Roper nie uciekł za granicę, ani nie ukrywa się gdzieś w najbardziej zaludnionej dzielnicy dużego miasta, istnieje duża szansa, że go znajdą.

(cdn)

Skarb Tarzana

63)

(Komiks retro — po raz pierwszy w „Kurierze" w 1949 r.)

Agapit jechał na koniu obok Lilian i Tarzana. Za nim podążał jeden z farmerów jako eskorta. Starszy pan był całkiem zrezygnowany, gdy usłyszał nagle w górze głos ptaka Crou:

— Agapiele, schowajcie się gdzieś z Tarzanem i dziewczyną, bo zaraz słonie zaatakują farmerów i mogłyby wam niechcący zrobić krzywdę.

— Co za utrapione ptaszysko! — zaklął farmer. — Strzelę do niego, żeby przestało krakać.

— Panie gospodarzu — rzekł Agapit — pozwól nam zmienić opatrunek Tarzanowi. Szybko to zrobimy za tym załomem skalnym.

— Dobrze — odparł farmer — ale żebyście nie mitrężyli czasu ani nie próbowali ucieczki.

Po chwili nasza trójka znalazła się za załomem skalnym. Czas był najwyższy, gdyż z dala dobiegł ich uszu zrazu stłumiony, ale rosnący z każdą chwilą huk.

— To Mambo i jego słonie — ucieszył się Tarzan.

Istotnie zza zakrętu wąwozu wypadło stado słoni i rzuciło się na niespodziewających się niczego farmerów. Widok pędzących słoni był straszny ale piękny zarazem. Zdawać się mogło, że nie ma siły, która by była zdolna przeciwstawić się tym potężnym zwierzętom...

Jutro w godz. 14–17

Trener Eugeniusz Ksol przy redakcyjnym telefonie

PREMIERĘ piłkarskiej ekstraklasy poprzedza wiele plotek, sensacyjnych informacji, wieści o transferach (często niezbyt legalnych). Jest wiele pytań na które kibice chcieliby znać odpowiedź. Otrzymają ją — **z pierwszej ręki.** Już jutro przy redakcyjnym telefonie w „Kurierze" zasiądzie trener Pogoni Eugeniusz Ksol i kierownik drużyny Andrzej Rynkiewicz. Obaj panowie będą odpowiadać na pytania szczecińskich kibiców.

Jutro, we wtorek 31 bm., w godzinach 14—17 przy telefonach nr 37-950 i 430-21 wewn. 94 — Eugeniusz Ksol i Andrzej Rynkiewicz. Czekamy!

Rozmawiamy z szefem Wydziału Wychowania PZPN

Puchar dla Pogoni

ZA KILKANAŚCIE DNI rusza piłkarska ekstraklasa, a także rozgrywki niższych szczebli. Ponownie areny spotkań naszych drużyn będą zapełniać się sympatykami futbolu. Nie od dziś wiemy, że z kulturą zachowywania się części kibiców na stadionach jest różnie. Niestety nadal więcej notuje się w kraju negatywów, niż pozytywów. Chociaż, trzeba o tym wspomnieć, w ostatnich latach nastąpił wyraźny postęp, przede wszystkim na stadionach drużyn I-ligowych. Do nich należy m. in. Pogoń Szczecin, która wraz z Legią Warszawa zajęła w „Lidze Stadionów" trzecią pozycję. Zwyciężył Lech Poznań przed Górnikiem Wałbrzych.

Czy również w tym roku prowadzona będzie „Liga Stadionów" oraz jakie są najbliższe plany Wydziału Wychowania Polskiego Związku Piłki Nożnej związane z tematem widowni sportowej? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do szefa tego Wydziału Jerzego Domańskiego.

— JESTEM właśnie po naradzie wydziału, gdzie omówiliśmy nasze najbliższe plany. Główny akcent postawiliśmy przede wszystkim na organizację spotkań piłkarskich, w tym rolę widowni sportowej. Bardzo dużo miejsca poświęciliśmy tradycyjnej „Lidze Stadionów". Będziemy ją nadal prowadzić. Mało tego, stwierdziliśmy, że trzeba nadać „LS" zdecydowanie większą rangę, gdyż właśnie ona potrafi znakomicie mobilizować kluby, a także kibiców, którzy jeszcze nie bardzo wiedzą, czego od nich oczekują piłkarze oraz działacze.

— Na czym ma polegać podniesienie rangi „LS"?

— Doszliśmy do wniosku, że nie tylko „Przegląd Sportowy" powinien na bieżąco podawać oceny poszczególnych spotkań. O rywalizacji (tego bowiem domagamy się w „LS" powinni szeroko pisać dziennikarze katowickiego „Sportu" oraz mówić o niej i pokazywać ją redaktorzy polskiej telewizji. Sądzimy, że w miarę zbliżania się do pierwszego gwizdka, inaugurującego sezon 1984/85, będzie coraz mocniej podejmowana problematyka widowni sportowej w prasie, radiu i telewizji. Ponadto, wprowadzimy w tym roku jeszcze większą ilość nagród rzeczowych i pieniężnych. Nagradzani będą najlepsi organizatorzy spotkań piłkarskich oraz Kluby Kibica.

— Jak pan wie, nie wszędzie działają wspomniane Kluby Kibica, jak również nie wszystkie istniejące pracują tak wzorowo jak klub gliwickiego Piasta.

— Zgadzam się z tym powiedzeniem. Na razie nie ma takiej decyzji, mówiącej o powoływaniu „KK". Natomiast będziemy dążyć do wdrożenia w życie zapisu, że klub jest odpowiedzialny za pracę z widownią. Formy realizacji zależą li tylko od klubów.

— Jak oceniana jest szczecińska publiczność?

— Myślę, że trzecia pozycja Pogoni i puchar, jaki otrzyma przed meczem z Ruchem są najlepszą odpowiedzią na to pytanie. Oby tak dalej. Pamiętam, że Pogoń oraz jej sympatycy zdobyli już pierwszą lokatę. Życzę więc powtórzenia tego najwyższego osiągnięcia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: B. TYCHOWSKI

Sukces kajakarzy Wiskordu we Francji

KLUBOWA ekipa kajakarzy Wiskordu powróciła z Francji, gdzie w miejscowości Decize startowała w międzynarodowych regatach. Szczecinianie odnieśli wśród startujących tam 28 drużyn piękny sukces, wygrywając w klasyfikacji zespołowej i przywożąc pięć medali indywidualnie. **Katarzyna Pajor** w K-1 na 500 m zajęła 2 miejsce, a w K-1 na 1000 m była 3. Identyczne lokaty wywalczyła czwórka startująca w składzie: **A. Pajor, I. Leśniak, R. Badowski, S. Nowak,** także na dystansach 500 i 1000 m. Ponad to trzecie miejsce w K-1 na 500 m zajął R. Badowski.

W Goleniowie

Pogoń — Ina 4:0

W KOLEJNYM sparringowym meczu piłkarze szczecińskiej Pogoni pokonali w Goleniowie miejscową Inę 4:0. Bramki dla portowców zdobyli: Leszek Wolski, Marek Włoch, Dariusz Krupa oraz z karnego Kazimierz Sokołowski.

(bt)

Puchar Lata

Trzy punkty polskich drużyn

W SOBOTĘ rozegrano 5 rundę piłkarskich rozgrywek o Puchar Lata. Dobrze wypadły polskie zespoły. Górnik Zabrze pokonał na wyjeździe w Sztokholmie, miejscowy AIK 3:2 (1:1), a GKS Katowice zremisował w Oesters Vaeksjoe 1:1.

Po piątej rundzie w grupie piątej prowadzi AIK Sztokholm (6 pkt.) przed Górnikiem Zabrze (6 pkt.) Natomiast w tabeli grupy 10 prowadzi GKS Katowice z dorobkiem 7 pkt.

Otwarcie igrzysk XXIII Olimpiady

Na starcie zabrakło ok. 2 tys. najlepszych

W SOBOTĘ na stadionie olimpijskim w Los Angeles odbyła się uroczystość otwarcia igrzysk XXIII Olimpiady.

UROCZYSTOŚĆ z udziałem ok. 7800 sportowców zorganizowana została w stylu amerykańskim. Scenariusz widowiska opracował znany reżyser hollywoodzki David Wolper. Na trybunach było 88 tys. widzów. W 3,5-godzinnym widowisku wystąpiło około 10 tys. artystów, gimnastyków, tancerzy, członków chórów i orkiestry. Oficjalnego otwarcia igrzysk dokonał prezydent Ronald Reagan.

Na starcie najlepszych sportowców świata tym razem zabrakło ok. 2 tys. zawodniczek i zawodników z 19 krajów, w tym także reprezentantów Polski. W igrzyskach olimpijskich w Los Angeles nie uczestniczą m. in. ZSRR i NRD — kraje, które w ostatnim dwudziestole olimpiady w Los Angeles wpisał się sportowiec z ChRL — Xu Haifeng, który wygrał rywalizację w strzelaniu z pistoletu dowolnego — 566 pkt. Inny reprezentant tego kraju, Zeng Guoqiang został mistrzem olimpijskim w podnoszeniu ciężarów uzyskując w dwuboju wynik — 235 kg.

Na 100 m st. dow. doszło do niecodziennego przypadku. Amerykanki Carrie Steinseifer i Nancy Hogshead uzyskały identyczny rezultat — 55,92 i podzieliły się pierwszym miejscem. Trzecia była Holenderka Anne-Marie Verstappen — 56,08. Tracy Caulkins (USA) na 400 m st. zm. uzyskała — 4.39,24 i wyprzedziła wyraźnie Australijkę Suzanne Landells — 4.38,20 oraz Petrę Zindler (RFN) — 4.48,57.

W Mission Viejo na dystansie 79,2 km odbył się szosowy wyścig kolarski kobiet. Podwójne zwycięstwo odniosły zawodniczki amerykańskie, pierwsze miejsce zajęła Connie Carpentier-Phinney przed Rebeccą Twigg i Sandrą Schumacher (RFN). Były one najszybsze z pięcioosobowej czołówki i uzyskały czas — 2:11.14, co daje przeciętną — 36,310 km/godz. Również w wyścigu mężczyzn — na dystansie 190 km najszybszy był reprezentant USA — Alexi Grewal. Wyprzedził on na finiszu Kanadyjczyka Steve'a Bauera — obaj uzyskali czas — 4:59,57 (przeciętna — 38,046 km/godz.). Brązowy medal przypadł Norwegowi Dagowi Otto Lauritzenowi — 5:00.18.

W rywalizacji kobiet strzelanie z pistoletu wygrała Kanadyjka Linda Thom, która ustanowiła rekord olimpijski wynikiem — 585 pkt. Sprawa złotego medalu rozstrzygnęła się w dogrywce. Thom strzelała celniej niż Amerykanka Ruby Fox, która także miała wynik — 585 pkt.

Rozpoczęła się też rywalizacja w kilku innych dyscyplinach. W turnieju piłkarskim m. in. Francja zremisowała z Katarem 2:2, a Chile uzyskało także remis — z Norwegią 0:0. Natomiast koszykarze Jugosławii zwyciężyli RFN 96:83, a USA — ChRL 87:49.

Po pierwszej konkurencji zawodów w pięcioboju nowoczesnym — jeździectwie, prowadzi Włoch Daniele Masala, który ma 1100 pkt., podobnie jak czterech innych zawodników — Carlo Masulo (Włochy), Richard Phelps (W. Brytania), Daizo Araki (Japonia) i Ihab Ellebedy (Egipt).

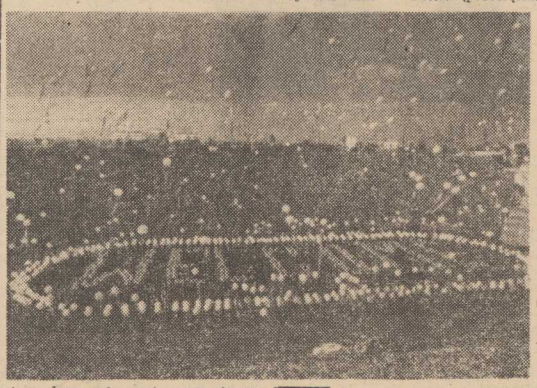

OTWARCIE XXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.
CAF-AP-telefoto

ciu odgrywały pierwszoplanową rolę w światowym sporcie. Na stadionie w Los Angeles zabrakło około 50 proc. aktualnych mistrzów i rekordzistów świata, co poważnie obniża sportową rangę tej imprezy.

W NIEDZIELĘ czasu miejscowego, a w nocy z niedzieli na poniedziałek czasu europejskiego rozegrano pierwsze konkurencje igrzysk XXIII Olimpiady w Los Angeles. Rozdano pierwsze medale w pływaniu, kolarstwie, podnoszeniu ciężarów i strzelectwie.

Pierwszego dnia ustanowiono dwa rekordy świata w pływaniu. Autorami ich są Michael Gross (RFN), który przepłynął 200 m st. dow. w czasie — 1 47,44 oraz Amerykanin Steve Lundqvist, który na 100 m st. klas. uzyskał wynik — 1.01,65. Gross poprawił własny rekord świata sprzed roku o 0,11 sek., natomiast Lundqvist wymazał z listy rekordów świata wynik swego rodaka Johna Moffeta — 1.02,13. Ciekawostką jest, że Lundqvist uzyskał w eliminacjach dopiero piąty czas.

Bardzo dobrze wystartowali w igrzyskach reprezentanci ChRL. Jako pierwszy na listę medalistów

Kadra wygrywa

W DRUGIM kontrolnym meczu we Francji kadra polskich piłkarzy wygrała z zespołem St. Etienne 3:2 (2:2). Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Jan Karaś — 2 (w 27 i 80 min.) oraz Ryszard Tarasiewicz w 33 min.; dla St. Etienne: Sanchez w 7 min. i Cangini w 20 min.

Wiadomości lekkoatletyczne

TRZYKROTNIE własny rekord CSRS w rzucie dyskiem na zawodach w Litomyslu poprawiła Zdena Silhava. Jej rezultat — to 72,00 m — to także czwarty najlepszy w tym sezonie wynik na świecie. Silhava jeszcze dwukrotnie posłała dysk poza granicę 70 m uzyskując odległości — 71,62 i 70,58.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Langenthal Austriak Robert Nemeth ustanowił rekord kraju na dystansie 2000 m wynikiem — 5.01,22.

* * *

Rekord Bułgarii w rzucie młotem na zawodach lekkoatletycznych w Sofii ustanowił Emanuil Diulgerow — 79,16. Poprzedni jego rekord kraju wynosił — 77,98. W rzucie dyskiem zwyciężyła Maria Wergowa-Petkowa — 71,22.

Litia wycofała się

AGENCJA REUTERA podała w piątek po południu, iż Libia postanowiła wycofać się z olimpiady w Los Angeles.

Wiadomość tę nadesłano w kilka godzin po opublikowaniu przez Departament Stanu USA informacji o odmowie udzielenia wiz amerykańskich trzem dziennikarzom libijskim, którzy mieli obsługiwać igrzyska. Resort spraw zagranicznych USA uzasadnił swą decyzję „względami bezpieczeństwa" państwa.

MP w chodzie

W NIEDZIELĘ w Pucku rozegrane zostały mistrzostwa Polski w chodzie sportowym na długich dystansach. Na 30 km mężczyzn triumfował Stanisław Roja (Polonia W-wa) — 2:24,44 przed Janem Raszką (Górnik Zabrze) — 2:24,52 oraz Adamem Urbanowskim (Śląsk Wrocław) 2:26,41.

Chód na 20 km kobiet wygrała Anna Bąk (Stal St. Wola) 1:51,50 przed Beatą Aksamit (AZS Katowice) — 2:07,34.

Piłkarskie MŚ

W PIERWSZYM meczu pierwszej rundy eliminacji strefy afrykańskiej piłkarskich mistrzostw świata, Zambia pokonała Ugandę 3:0 (1:0).

Wieści z kortów (nie tylko krajowych)

M. Waniek nie zawiodła

NA KORTACH Budowlanych w Katowicach zakończył się międzynarodowy turniej juniorów w tenisie o Puchar Przyjaźni. Monika Waniek z Budowlanych Katowice odniosła duży sukces wygrywając w finale z zawodniczką ZSRR Aidą Nalatjan 6:4, 6:0. Zwycięstwo Polki było łatwiejsze niż można było oczekiwać. Stosując różnorodne uderzenia, wyraźnie górowała ona nad swą rywalką. Publiczność oklaskiwała m. in. jej znakomite skróty.

W finale gry pojedynczej chłopców Portugalczyk Joao da Cunija e Silva zwyciężył Artura Siladzana (ZSRR) 2:6, 6:4, 6:3. Zwycięstwo to dało Portugalczykowi 30 pkt. w klasyfikacji juniorów, prowadzonej przez Międzynarodową Federację Tenisową.

Nie powiodło się w finale turnieju deblowego naszej parze Wojciech Jamroz — Wojciech Kowalski. Przegrali oni z deblem ZSRR: Artur Siladzan — Aleksander Czerniecki 6:4, 6:7, 4:6. W finale debla kobiet Japonki Yoko Hosoki i Maya Kidowaki pokonały parę wenezuelsko-węgierską Noves Missana — Agnes Ried 3:6,7:6, 6:1.

NA jeden dzień przed zakończeniem finałowych spotkań rozgrywek tenisowych o Puchar Galca, trofeum to zapewniła sobie drużyna CSRS. Decydujący punkt zdobył debel Miroslav Mecir — Karel Novacek, zwyciężając parę argentyńską Eduardo Masso — Gabriel Mena 6:4, 6:1.

Triumf w Vichy jest słodkim, od roku 1975, sukcesem ekipy CSRS w rozgrywkach dla tenisistów do lat 21.

* * *

W ub. tygodniu zakończył się turniej tenisowy zorganizowany na kortach SKT przy al. Wojska Polskiego z okazji 22 Lipca. W grupie zawodników do lat 35 wygrał Andrzej Chendyński pokonując Romana Kostyrkę 6:4, 6:4. W meczu o 3 miejsce Ireneusz Maciocha pokonał Waldemara Górskiego 6:1, 7:6.

Wśród oldboyów najlepszy był Henryk Cieślak wygrywając z Włodzimierzem Karasiewiczem 6:4, 6:2. W spotkaniu o 3 miejsce Czesław Jasiński pokonał Krzysztofa Nowaka 6:2, 6:2.

(jas)

Tu toto

Duży Lotek

I LOSOWANIE
16, 18, 20, 21, 27, 30, dod. 46
II LOSOWANIE
9, 17, 18, 22, 37, 41

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

DZIŚ:
Julitty, Ludmiły
JUTRO:
Ignacego, Ludomira

POGODA

SŁONECZNIE. Temperatura maks. do 25 stopni. Wiatry słabe południowo-zachodnie i południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1016 hPa (762 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

COLOSSEUM (tel. 458-18) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 17.30, 20, USA, l. 12 (poniedziałek); wtorek — „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 17.30; „Najlepszy kumpel" g. 20, 22 — USA, l. 18; **KOKAB** — „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 17, 19 — USA, l. 15; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Na granicy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 18 (poniedziałek i wtorek); wtorek — g. 9 — seans zamknięty g. 21 „Najlepszy kumpel" — USA l. 18; **DELFIN** (tel. 468-78 — kino studyjne) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 9, 11.15, 13.30 — USA, l. 12; „Norma Rae" g. 15.45, 18, 20.15 — USA, l. 15 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) poniedziałek — „Rój" g. 15 — USA, l. 12; „Seksmisja" g. 17.15, 19.30 — pol., l. 15; wtorek — „Błękitna pletwa" g. 15.45 — austr.; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Superpotwór" g. 14.30, 16.30 — jap.; „Coma" g. 18.30 — USA, l. 18 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Akademia pana Kleksa" cz. I. 9.30, 12.30; cz. II g. 11, 14 — pol.; „Wendeta" g. 15.30, 17.15, 19 — fr., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **MARS** — „Akademia pana Kleksa" cz. II g. 16 — pol.; „Chiński syndrom" g. 18, 20.30 — USA, l. 18 (poniedziałek i wtorek); **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Seksmisja" g. 17, 19.15 — pol., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Zemsta różowej pantery" g. 17.30, 19.30 — ang., l. 12 (poniedziałek i wtorek); **1 MAJ** (Żydowce) „Imperium kontratakuje" g. 17, 19 — USA, l. 12 (poniedziałek i wtorek); **BAJKA** (Police) „Oko Proroka" g. 17 — pol., l. 12; „Widziadło" g. 19 — pol., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **DERBY** (kino letnie) „Imperium kontratakuje" g. 21.45 — USA, l. 12; **OGRODOWE** (przy kinie Bałtyk) „1941" g. 21.30 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 17 pol.; „Wejście smoka" g. 19 — Hongkong-USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Krzyk" g. 18 — pol., l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) „Odmienne stany świadomości" — USA, l. 15 (poniedziałek i wtorek); **WENUS** (Goleniów) „Violette i Francois" — fr., l. 18 (wtorek); **CUKROWNIK** (Stargard) „Przygoda arabska" — ang. (wtorek); **GRYF** (Gryfino) „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" — fr., l. 12; „Okupacja w 26 obrazach" — jug., l. 18.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

NIECZYNNE.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Golęcino + Zdunowo; WEWN. POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
APTEKI
WYZWOLENIA 11 — tel. 422-46 (dod. odtrutki); WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.
INFORMACJE
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; pociągi przyjeżdżające — tel. 934.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
USŁUGOWA — tel. 423-14 — g. 7.30—15.30.
RUCH STATKÓW — tel. 951.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa Chopina, Kopernika.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I
17.20 Wiadomości. 17.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny. 18 Informator wydawniczy. 18.20 Magazyn rolniczy. 19 Dobranoc. 19.10 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Teatr TV „Skandal w Heilbergu". 21.45 Piosenki z fonoteki. 22 Komentarze 22.15 Żniwa 84. 22.25 Pokój 408. 23 Wiadomości.
PROGRAM II
18.30 Kronika (lok.). 19 Korepetycje dla dorosłych — Sztuka kochania czyli patent na rodzica. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Kalendarz historyczny. Układ Sikorski—Majski. 20.15 Budapeszteńska operetka — pr. TV weg. 21.15 Wydarzenia, telefon Dwójki. 21.30 Gość studia Dwójki. 21.45 Świat wokół nas. 22.15 „Letnicy" — film radz.
WTOREK
PROGRAM I
9 Teleferie. 10.30 Film weg. „Abigail". 17.20 Wiadomości, 17.30 „Jak cudne są wspomnienia" — film TV. 18.30 Magazyn konsumenta. 19 Dobranoc. 19.10 Diagnoza. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 „Abigail" — film weg. 21.30 Kurierzy śmierci — rep. 22 Komentarze. 22.15 Żniwa 84. 22.25 Koncert e-moll — gra K. Zimerman.
PROGRAM II
17.25 Jęz. angielski. 17.55 Jęz. rosyjski. 18.30 Kronika (lok.). 19 Skojarzenia. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Letni savoir-vivre. 20.15 Opery Giuseppe Verdiego. 21.15 Wydarzenia, telefon Dwójki. 21.30 Gość studia Dwójki. 21.45 Film „Paciorki jednego różańca".
TELEWIZJA BERLIŃSKA
PROGRAM I
15.45 Film radz. „Do kogo poleciał kanarek". 16.45 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.50 Program muzyczny. 18.50 TV dziecięca. 19 Wizyta. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Podróż po szczęście" — film. 21.25 Czarny kanał. 21.45 Czyni cuda... 22.30 Kronika.
PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Studio Rostock. 18.30 Film radz. „Kwiaty na metalu". 19 Stop! Rock. 20 Film CSRS — „Tajemnica zamku w Karpatach". 21.30 Kronika. 22 Film weg. — „Spięcie".
WTOREK
PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 Film — „Podróż po szczęście". 11.25 Czarny kanał. 11.45 Wizyta. 14 Kino letnie. 15.45 Od polki do marsza. 16.45 Film TV — „Wyspa skarbów". 18.15 Triki. 18.50 TV dziecięca. 19 Rozmowy rodziców. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film z wyboru. 21.30 Pr. rozrywkowy. 23 Kronika.
PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Zawody. 18.25 Czarny kanał. 19 Film bułgarski. 20 Film TV — „Połowy ryb". 21 „W sercu Andów" — film radz. 21.30 Kronika. 22 „Biały ptak z czarną plamą" — film radz.

RADIO

PROGRAM I
14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Przygoda z piosenką. 18.05 Gorący temat. 18.15 Jazz i piosenka. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom — „Na łagody". 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 J. Stawiński — „Godzina W". 20.50 Jazz. 21.15 Edward Zienkowski gra I Koncert fis-moll. 22.25 Zbliżenia. 22.35 Koncert bez biletu. 23.25 Dla tych co nie lubią rocka.
PROGRAM II
14 A. Piwowarczyk — „Maszkary". 14.10 Wakacje w stereo. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Ze skarbnicy pieśni polskiej. 15.30 Folklor na mapie świata. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.30 Publicystyka. 17.50 Ze światowej estrady. 18.03 Muzyczne aktualności. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Śpiewa Karel Gott. 21.35 Powiastki filozoficzne — „Przypadki Idziego Blasa". 22.10 Słuchajmy razem. 23 Erskine Caldwell — „Blisko domu". 23.20 Polski koncert. 24 W rok po premierze.
PROGRAM III
14 Lato w filharmonii. 15.05 Bielszy odcień bluesa. 15.45 Sport w Trójce. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Sława i chwała". 19.30 Troche swinga... 19.50 „Siedem polskich grzechów głównych". 20 Katalog nagrań: Police. 20.45 „Przeceną hierarchii". 21.20 Trzy kwadranse jazzu. 22.15 W trakcie VII międzynarodowych spotkań chóralnych. 22.45 KAW i jej autorzy. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.30 Walser — „Jednorożec".
PROGRAM IV
14.45 Dla młodych słuchaczy. 15.15 Wakacyjny Teatr: „Telemach w dżinsach". 15.35 Muzyczne lato. Lektury nastolatków. 16.05 Leksykon lekkiej muzy. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Arie i sceny z wielkich oper. 18 Poradnik językowy. 18.10 Rozmowy o wychowaniu. 18.20 Muzyczne hobby — jazz tradycyjny. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Ogrody i parki świata — Serengeti. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Starosadecki Festiwal Muzyki Dawnej. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Człowiek i nauka — „Ekonomia na co dzień". 23.20 Muzykoperapia.

Notatnik szczeciński

◇ SPECJALISTYCZNY Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Szczecinie, ul. Janosika 1/3 zawiadamia, iż w sierpniu Dział Badań Małoobrazkowych będzie nieczynny. Prześwietlenia klatki piersiowej do kart zdrowia potrzebujący będą mogli w tym okresie wykonać w Dziale Badań Małoobrazkowych w Przychodni Specjalistycznej nr 2 przy al. Jedności Narodowej 12, codziennie, oprócz sobót i świąt, w godzinach od 8 do 16.

◇ WOJ. Dom Kultury — Zamek — proponuje wszystkim uczestnikom kolonii i obozów organizowanych na terenie Szczecina, udział w imprezie „Lato w Zamku". Jest to 3-godzinny blok imprez, w programie którego przewidziane jest: zwiedzanie Zamku, kurs tańca, konkurs rysunkowy i bajki filmowe. Zgłoszenia grup (do 80 osób) przyjmuje Dział Imprez WDK, tel. 478-35 lub 388-41 w godz. 10—14. Terminy imprez: wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 10—13.

◇ KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) organizuje 31 bm. wycieczkę dla młodzieży do Stargardu Szczecińskiego (oprowadzać będzie dr Czesław Piskorski).

Kronika wypadków

W SOBOTĘ w Pilchowie samochód „Fiat" 126p nr SZN 9634 prowadzony przez 23-letnią Beatę M. potrącił nieletniego rowerzystę Roberta J., który wyjechał niespodziewanie z podwórka wprost pod koła samochodu. Chłopca z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

OFIARĄ kolejnego wypadku, który wydarzył się tego samego dnia wIńsku był również nieletni rowerzysta Mariusz T., który został potrącony przez prowadzonego z nadmierną szybkością motocykl marki MZ 250 nr SZP 7848. Kierowca motocykla 26-letni Zdzisław K. oraz Mariusz T. zostali przewiezieni do szpitala w Stargardzie.

W NIEDZIELĘ ok. godz. 20 na ul. Rymarskiej jadący na motocyklu „Junak" nr SZJ 1058 18-letni Robert S. zjechał nagle na lewą stronę jezdni i zderzył się z jadącym z przeciwnej strony „Fiatem" 125p nr 4173. Młodego motocyklistę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

DZISIAJ ok. 1 w nocy na trasie z Warzywic do Szczecina przez wrócił się na przejeździe kolejowym motocyklista Zenon K. prowadzący motocykl marki WSK nr SZK 2371. Rannego z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

NAUKA

MGR — matematyka, fizyka. 465-41. 20063-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM, stan surowy, wysoki parter, cegła, sprzedam. Koźmin k. Krotoszyna, tel. Szczecin 32-32-32 po 20. 21370-G

DO wynajęcia pół domu, garaż, telefon. 744-87. 19140-G

RÓŻNE

FIATA 125 1500 wersja eksportowa (1983 r.) zamienie na Poloneza. Tel. 708-48 po 17. 21352-G

MAŁEGO kotka oddam. Tel. 82-90-25. 21393-G

TELEPOGOTOWIE — Martyniuk. 88-474. 17641-G

TELENAPRAWY — Krawczyński. 239-766. 17680-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański. 522-233. 17577-G

KOLOR TV — naprawa przestrajanie na Berlin. Inż. Jerzy Turliński. 82-31-72. 17300-G

KOLOR naprawa „Jowisz" fachowo, szybko. Muszyński-Radek 22-77-95. 20390-G

ANTENY instaluje — Kiziewicz. 380-57. 17688-G

ANTENY wszystkie — Gogacz. 23-23-61. 17947-G

GAZOWE usługi — Korycko. 472-78. 20393-G

ELEKTRYCZNE usługi — Lech Malukiewicz. 22-84-95. 17718-G

NAPRAWA prałek automatycznych programatorów. Rutkowski-Mikucki. 52-46-56. 18780-G

REGENERACJA reflektorów samochodowych — Przemysław Hora. Czorsztyńska 30. 18276-G

CZYSZCZENIE dywanów u klienta. Teresa Szymczak. 82-15-12. 19865-G

PRZEPRASZAM Stefanię i Franciszka Wyczawskich zam. Szczecin, ul. Mieszka I 97/8 za zajście w dniu 3.10. 1983 r. Józef Sadowski, zam. Szczecin, ul. Mieszka I 95/2. 3699-G

KUPNO

LODÓWKI, agregaty na części kupię. Tel. 758-50. 19261-G

SPRZEDAŻ

GOLFA VW Diesla (1979) sprzedam. W rozliczeniu Fiat 126p nowy. Tel. 739-28. 21414-G

3,5-LETNIEGO Fiata 125p, przyczepę campingową N 126 sprzedam. Tel. 756-11. 21436-G

NOWEGO Fiata 125p sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21337.

ŻUKA w idealnym stanie sprzedam lub zamienie na samochód osobowy. Wiadomość: Goleniów, tel. 26-23 godz. 7—17. 21392-G

PRZYCZEPĘ campingową produkcji RFN dwuosiową sprzedam. Miedzyzdroje, ul. M. Fornalskiej 1. 21506-G

PRZYCZEPĘ campingową sprzedam. Tel. 79-19-79. 21457-G

NOWE części do Skody sprzedam. Włodkowica 8/1 (17—19). 21487-G

LENTEX sprzedam. Tel. 732-29. 21501-G

SUPOREKS, dwuteownik, drut zbrojeniowy sprzedam. Tel. 469-42 od 17. 21443-G

MASZYNĘ Overlock sprzedam. Tel. 222-173. 21468-G

NOWĄ maszynę walizkową „Łucznik" sprzedam. Ul. Marcina 37/13. 21432-G

CEGŁĘ rozbiórkową sprzedam. Tel. 722-66. 21364-G

COLORETTA Pal-Secam sprzedam. 528-701. 21401-G

APARAT fotograficzny Yashica FXD-Quartz sprzedam. Tel. 23-37-03. 21503-G

„ALTUSY" 70 wat sprzedam. Tel. 613-394. 21346-G

NOWY komplet wypoczynkowy „Liwia", dywan kowarski sprzedam. Tel. 79-27-69. 21415-G

NOWĄ pralkę automatyczną sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21418.

ZEGAREK „Orient" sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21372.

DWIE złote obrączki tanio sprzedam. Tel. 239-204. 21510-G

PUDEŁKA miniaturowego białego sprzedam. Tel. 371-19. 21365-G

SAMOCHÓD osobowy Zaporożec sprzedam. Stargard Szczeciński, ul. Grodzka 10 E/19 po godz. 16. 177-P

SYRENĘ 105 sprzedam. Łobez, tel. 28-55. 179-P

LOKALE

M-5 czteropokojowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21323.

WYNAJMĘ pokój bezdzietnym. Majowa 44 B. 21438-G

POKÓJ, kuchnia, wygody, do wynajęcia. Podjpchły, Berka Joselewicza 12. 21441-G

SPOKOJNEJ rodzinie wynajmę 2 pokoje z wygodami (poddasze), telefon, garaż, na Pogodnie, blisko tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21480.

BEZDZIETNE małżeństwo wynajmie na okres 2-letni M-2 lub samodzielny pokój. Tel. 711-63, ul. Wieniawskiego 2. 21511-G

MŁODA samotna poszukuje pokoju z kuchnią i telefonem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21456.

BARDZO pilnie poszukuje kawalerki lub pokoju. Tel. 22-51-78. 21382-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie sprzedam lub zamienie na równorzędne. 82-21-54. 20908-G

POŚREDNICTWO handlu nieruchomościami, mieszkaniami — poniedziałki, środy, czwartki, 13—18, tel. 22-88-93, Bera. 19463-G

ZGUBY

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Józef Proczak, zam. Kamień Pomorski. 21383-G

Koledze ANTONIEMU HOJCZYKOWI
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają:
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy z Przedsiębiorstwa „Bacutil" w Szczecinie

Koleżance MIECZYSŁAWIE TAŃCZAK
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy ze szpitala Szczecin-Zdroje

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp.

Kazimierza Baromskiego

serdeczne podziękowania składa

ŻONA Z DZIEĆMI

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu zmarłej

śp.

Jadwigi Kozłowskiej

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA PRACY „METALOTECHNIKA"

zatrudni:

- ◆ **zegarmistrza do prowadzenia samodzielnie zakładu w Trzcińsku-Zdroju**
- ◆ **rusznikarza broni myśliwskiej w zakładzie na terenie Szczecina**
- ◆ **specjalistę naprawy sprzętu wędkarskiego w zakładzie na terenie Szczecina**

Informacji udziela Zarząd Spółdzielni „Metalotechnika" w Szczecinie, ul. Krzywoustego 10, tel. 389-76, 467-15, lub 37-403. 3659-K

MEGASAM „HELIOS"
Szczecin
osiedle Słoneczne
ul. Struga 15, tel. 619-706
poleca do sprzedaży odbiorcom indywidualnym i instytucjom:

- ◆ **odzież dziecięcą, damską i męską**
- ◆ **dziewiarstwo**
- ◆ **art. chemiczne i kosmetyki**
- ◆ **zabawki**
- ◆ **boazerię modrzewiową — stoliki pod telewizory**
- ◆ **szafy wnękowe i kuchnie prod. firm polonijnych**
- ◆ **fotele obrotowe**
- ◆ **narzędzia ogrodnicze**

19411-G

POLSKIE STOWARZYSZENIE JAZZOWE
Oddział Północny

zawiadamia,

że koncert zespołu

„LADY PANK"

odbędzie się dnia 2.08.1984 r. o godzinie 20 w Teatrze Letnim.
Bilety i zaproszenia na dzień 24 lipca br. zachowują ważność. Osoby którym proponowany termin 2.08 nie odpowiada, mogą odebrać należność za bilety w miejscach ich nabycia. 3701-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-33, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-80, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. C-8

Przęsło „przepłynęło" Odrę!

(Dokończenie ze str. 1)

W SOBOTĘ rano pod zwisający nad wodą koniec mostu podpływa pierwszy ponton. Tu kierownikiem 9-osobowej obsady jest mgr inż. **Wacław Pawluć**. Szumi silnik pompy. Za burtą stalowej platformy wylewają się tony wody. W końcu pływające rusztowanie zaczyna solidnie podpierać wiszący nad nim kraniec mostu. Teraz przęsło trzeba mocno spiąć z podporami. Praca żmudna, kilkugodzinna. Każdy spaw musi zostać wykonany dokładnie, aby nie było żadnych niespodzianek!

Na Podzamczu tymczasem gromadzą się spacerowicze, obserwujący poczynania budowlanych. Czekają cierpliwie na moment kiedy most ruszy. Wreszcie jedzie! Powolutku, tak że z daleka wydaje się, iż to złudzenie. Prędkość przesuwu — 65 cm na minutę. Ruch widoczny najlepiej jest tuż pod samą konstrukcją; tu bowiem można obserwować obracające się pod przęsłem rolki. Po przejechaniu kilkunastu metrów — postój. Teraz brygada - kierowana przez panią **Henryka Stemlera** dokonuje — za pomocą dwóch potężnych dźwigów samobieżnych — demontażu tzw. szablonu. Są to ruchome części rusztowania, na których spoczywał dotychczas most. Praca trwa non stop. Nikt już nie patrzy na zmiany, nie liczy godzin, niewaźne, że obiad można zjeść dopiero wieczorem. O zmierzchu, ok. godz. 22 trzeba przerwać robotę.

W niedzielę, znów o godz. 5 wszystkie stanowiska wypełniają się ludźmi. Będzie to najefektywniejszy dzień operacji. W jego trakcie most wesprze się na trzech pontonach, a następnie ponton pierwszy odholowany zostanie spod najbardziej wysuniętego końca przęsła i podeprze wjeżdżającą dopiero nad wodę część końcową. Sporo więc pracy mają i obsady dwóch pozostałych pontonów, kierowane przez panów: **Franciszka Głuszyka** i **Wiesława Chryścionko.**

LUDZIE kierujący całą akcją: mgr inż. **Janusz Gąsior** i mistrzowie: **Hipolit Laskowski** oraz **Czesław Sikorski** mają na twarzach pierwsze symptomy zmęczenia. Najważniejszy jest oczywiście inżynier Gąsior. On to ma bezpośrednią łączność ze wszystkimi, 23 stanowiskami operacyjnymi i — rzec można — władzę absolutną. Obowiązuje cisza w eterze. Stanowiska, jeśli chcą się porozumieć, mogą jedynie za pośrednictwem kierownika. On musi wiedzieć o wszystkim co się dzieje.

Inżyniera Gąsiora udało mi się „przechwycić" w chwili gdy o godz. 17 spożywał obiad w swoim kantorku. Obok talerza leży włączona UKF-ka.

— W czasie operacji jestem cały czas na moście. Wychylenia całej konstrukcji? Dotychczas odnotowaliśmy odchyłkę od osi przesuwu — w granicach 25 mm, a w osi pionowej — 7 cm. Są to bardzo dobre wyniki, daleko poniżej dopuszczalnych norm.

Naszą rozmowę przerywają meldunki radiowe:

— Kierowniku, czy kątowniki z „jedynki" można odpalać?

— Proszę odpalać!

— Dochodzę do wyporności 420 ton. Co robić dalej?!

— Chwileczkę, sprawdzę pomiary geodezyjne. Halo, stanowisko 23, chcę znać wysokość punktów 1, 2 i 3!

— „Jedynka", odłączaj ponton od mostu!

Kierownik Janusz Gąsior jest zmęczony, ale w dobrym humorze. Na razie wszystko gra jak w zegarku. W pewnej chwili mój rozmówca spogląda przez okno.

— Patrz pan. Ukradli mi most! Przez tyle lat miałem go na podwórku, a tu nagle znikł...

POGODA jest jak marzenie. Wieje zaledwie 3 metry na sekundę. Z mgr. inż. **Januszem Sękiem**, kierownikiem mostostalowskiego WZB-4 w Policach wjeżdżamy podnośnikiem hydraulicznym na przęsło. Do brzegu już nie tak daleko. Stalowa lina prowadząca jest sztywna niczym lity pręt. W ogóle cała gigantyczna konstrukcja „siedzi" na wodzie jak przyrośnięta. Przed drytem z prądem zabezpieczają ją 3 stalowe liny odciągające w bok.

— 3 lata czekaliśmy wszyscy na to wydarzenie — zwierza się mój przewodnik. — Ja pracuję w „Mostostalu" 11 lat, a dotąd nic podobnego nie robiłem.

Z wysokiego mostu widać przycumowane do brzegu dwa holowniki. Mniejszy to „Kornel". Większy — „Arion". Ten ostatni spełnia funkcję zapasowej elektrowni. Gdyby zdarzyło się jakieś wyłączenie energii, agregaty „Ariona" zasila w elektryczność most i pontony.

Sercem (i mięśniem) całej tej mostowej przeprawy jest niewielkie urządzenie zainstalowane na przesuwanym przęśle. Są to siłowniki typu Bigging. Most bowiem nie jest holowany z drugiego brzegu ale jakby sam tam się wciąga. Szczęki Bigginga obłapują prostokątny pręt, zaczepiony końcem do liny ciągnącej. Ów pręt niczym między zębami potężnego przeżuwacza, systematycznie przesuwany zostaje ku tyłowi mostu. Całość jedzie zaś do przodu, ku drugiemu brzegowi.

Z góry widać też grupki „urzędowych" widzów. Są przedstawiciele poznańskiej dyrekcji „Mostostalu" (z „naczelnym", **Witoldem Borowiakiem**): jest projektant mostu i drugiej fazy jego przesuwania — mgr **Henryk Żółkowski** oraz pomysłodawca pierwszej fazy przesuwania — dr **Józef Szulc** z Krakowa.

EMOCJA nie opuszcza zarówno obserwatorów, jak i pracujących na moście. Gigantyczna operacja, jakiej w Polsce dawno nie było, staje się faktem. Dziś, gdy „Kurier" dotrze do rąk Czytelników, most będzie już spinał oba brzegi. Pozostało do wykonania jeszcze 2-fazowe przesunięcie boczne przęsła i posadowienie go na właściwych filarach.

(mor)

PO TEJ linie, zakończonej stalowymi prętami most „wciąga się" na drugi brzeg.

Foto: Z. Jodkowski

Jaskółczy los

24 BM. w godzinach popołudniowych pewna pani uzbrojona w długi kij strącała jaskółcze gniazda nad wejściem do sklepu „Junior" przy al. Niepodległości. Jak oświadczyła nagabującym ją przechodniom, robiła to na polecenie kierownika sklepu. Jedno pisklę że zrzuconego gniazda zginęło, drugim zaopiekowała się przechodząca kobieta.

Sprawą zainteresowało się powiadomione Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, skąd zadzwoniono na drugi dzień do sklepu. Zastępczyni kierownika przebywającego akurat na urlopie powiedziała, że szef na pewno nie wydał takiego polecenia. Nie będzimy dociekać czy ktoś rzeczywiście kazał to zrobić, jedno jest pewne — z ptakami postąpiono z wyjątkowym okrucieństwem. Jeśli gniazda rzeczywiście przeszkadzały, można je było przecież gdzieś przenieść, wygodnie jest jednak po prostu zniszczyć... (b)

Bądźmy uważniejsi!

W OSTATNIM okresie coraz więcej osób zwraca się do redakcji z pytaniem, czy nie odniesiono nam jakiejś zguby. Czytelnicy dopytują się o zgubione dokumenty, klucze, kartki zaopatrzeniowe, bywa że okulary lecznicze lub inne przedmioty. Okres letniej kanikuły sprzyja roztargnieniu. Pamiętajmy jednak bardziej o istotnych dla nas drobiazgach, gdyż zgubić jest łatwo, znaleźć zgubę znacznie trudniej. (su)

Niedziela w parku

JUŻ trochę ponarzekaliśmy na pomysł grodzenia amfiteatru szpetnym murem. Nie tylko on bulwersuje osoby przechadzające się po pięknym parku Kasprowicza, w którym nie zawsze doznaje się estetycznych wrażeń. A oto dla przykładu fragment listu Czytelniczki opisującej swoje spostrzeżenia po jednym z ostatnich niedzielnych spacerów.

„Dochodzimy do amfiteatru, żeby spocząć trochę na ławkach i od razu rzuca się nam w oczy widok kilkunastu głośnych grup młodych ludzi siedzących na murkach, ławkach i raczących się piwem. Piwa jest dużo i ciągle ktoś donosi nowe butelki, a toalety akurat są pozamykane. Dookoła zaś biegają luzem psy. Nie ma gospodarza? Dlaczego brak jest przy wejściu do parku regulaminu? Dlaczego zamiast przyjemnego lokaliku mieści się tam obrzydliwy bar z piwem i do tego pozamykane są toalety. Piwosze zanieczyszczają teren i pod drzewami oraz przy krzewach po prostu cuchnie".

Nic dodać, nic ująć; park Kasprowicza tak chętnie odwiedzany przez mieszkańców miasta i przyjezdnych od dawna już prosi się właśnie o miłą, czystą kawiarenkę, ale bez piwa, które ściąga od razu grupy osobników, na widok których odchodzi ochota na chwilę rozmowy w kawiarence i spacery po parku. (b)

Spóźniona reklamacja

TYLKO w ciągu 24 godzin można reklamować w PIH nieświeży towar. Co zrobić jednak, gdy kupiło się go w piątek i to po południu, przed wolną sobotą? Takie pytanie zadała nam Czytelniczka, która właśnie w piątek kupiła w sklepie nr 88 na Głębokiem zepsute — jak się okazało w domu — masło, nie nadające się w ogóle do użytku. W poniedziałek w PIH rozłożono ręce, reklamacje złożono bowiem za późno. I jest to niemały dylemat, z którym spotyka się na pewno niejedna osoba. (b)

Sam na Zawadzkiego

Nareszcie otwarty

NO i stało się wreszcie to, na co z ogromną niecierpliwością czekali mieszkańcy osiedla Klonowica. Mimo nieporozumień i swarów między kierownictwem sklepu przy ul. Zawadzkiego 55 a dyrekcją „Społem" sam otworzył swe podwoje dla klientów. Ot, usunięto nie przyjęte towary, dogadano się w sprawie przyszłej reperacji urządzeń chłodniczych jednej z komór, zamówiono szybko część artykułów spożywczych i wpuszczono klientów.

Ruch w sklepie jest duży. Mieszkańcy osiedla zaopatrywali się w podstawowe artykuły, wykupywali przynależne im przydziały kartkowe kaszy i mąki (cukier, masło i margarynę mogli kupować i wcześniej „w drzwiach" sklepu). Dużym powodzeniem cieszyły się wafelki zwykłe i w czekoladzie oferowane w tej placówce, sery żółte — spory wybór itp.

Należy wyciągnąć nauki z przykrej sytuacji, która zaistniała na wielkim osiedlu oddalonym od centrum o parę kilometrów i pamiętać, że nieliczne placówki handlowe muszą się tu znajdować pod szczególnym nadzorem. Tak, aby blisko miesięczne problemy z zakupami już się nie powtórzyły.

Handlowe to i owo

Na ostatnią chwilę?

● HANDLOWCY szykują się do odparcia przewidywanego „szturmu" klientów na sklepy spożywcze — w ostatnich dniach miesiąca. Jak wykazały bowiem obliczenia, w ciągu pierwszych 24 dni lipca kupujący zrealizowali zaledwie 45 proc. kartek na masło. Dlatego też sklepy zgromadzić mają spore zapasy tego tłuszczu. Przy zakupach na „ostatni dzwonek" nie obędzie się jednak z pewnością bez nerwów.

● Darmo szukać w placówkach nabiałowych większego wyboru serów żółtych. Rynek szczeciński zarzucony został głównie „Cheddarem", niezbyt chętnie nabywanym przez konsumentów. Podobno nie należy oczekiwać rychłej poprawy w tym zakresie.

● Sezon turystyczny widoczny jest także i w sklepach mięsnych. W tym miesiącu, w Szczecinie zarejestrowanych zostało o 37 tysięcy kartek mięsnych więcej niż zwykle. Z uwagi na zwiększone ilości klientów „Poldrob" skieruje do handlu 10 ton pozareglamentacyjnego drobiu „wiejskiego" — przeważać będą w tej masie koguty.

● Gdzie podziały się ryby wędzone, dostarczane przez wytwórnię w Dziwnowie i Wolinie? Odpowiedź jest prosta: prawie cała produkcja zjadana zostaje przez turystów wypoczywających na Wybrzeżu.

● W sklepach pojawił się w sporych ilościach olej jadalny. Będą także — oryginalnie paczkowane — herbaty: indyjska i chińska, a także wina gronowe, rozlewane w Polsce — Cabernet, Witoscha oraz niewielkie ilości Ciocosanu.

● Już ponad tydzień funkcjonuje pierwszy w Szczecinie nocny sklep spożywczy. Placówka — pod szyldem WPHW — zlokalizowana jest vis a vis kina „Kosmos". Sklep pracu'e od godz. 22 do 6, a można tam kupić podstawowe artykuły spożywcze (w tym chleb słodowy i chrupki) oraz alkohole. Handlowcy zastanawiają się teraz nad możliwością zorganizowania tu porannych dostaw gorącego jeszcze pieczywa i mleka.

(mor)

Do góry nogami...

W SKLEPIE „Metalotechnik" przy ul. Śląskiej (róg ul. Jagiellońskiej) „godziny pracy" są postawione — dosłownie — na głowie. O niezliczonych przerwach urlopowych i dowolnych godzinach otwarcia placówek handlowych pisaliśmy wielokrotnie. Tym razem chodzi po prostu o odwrotnie (do góry nogami) umieszczoną na drzwiach karteczkę z „godzinami pracy sklepu". Widocznie personel jest już myślami na urlopie... (ga)

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera" w pokoju nr 66 odebrać można dokumenty Genowefy Czajkowskiej, Bogdana Machali oraz klucze znalezione na pl. Grunwaldzkim.

W PIĄTEK znaleziono w Parku Kasprowicza portmonetkę z niewielką kwotą pieniędzy. Wiadomość tel. 761-30 w g. 17—19.

25 BM. znaleziono portmonetkę, w której są pieniądze, klucze i odcinek renty na nazwisko Stanisława Szpakowska. Zgubę odebrać można w sekretariacie szkoły przy ul. Obr. Stalingradu 14.

W ŚWINOUJŚCIU przybłąkał się pies rasy sznaucer. Wiadomość tel. 704-80.

27 BM. przybłąkała się suczka czarna pod brzuchem podpalana. Wiadomość ul. Łokietka 28/6a.

W sprawie wyjaśnienia

Rzemieślnik a klient

W UB. MIESIĄCU (18.06) pisaliśmy na temat perturbacji klienta, który chciał naprawić mechanizm od zegara stojącego. Odwiedził on 3 warsztaty zegarmistrzowskie. W dwóch oceniano szacunkowo koszt reperacji na około 5 tys. zł, co wydawało się interesantowi ceną wygórowaną, w trzecim zaś okazało się, że koszty te są... żadne. Rzemieślnik bez pobrania opłaty sprawdził mechanizm, zamontował go w zegarze w domu klienta i powiedział, że to głupstwo, za taki drobiazg nie bierze pieniędzy.

PO ponad miesiącu otrzymaliśmy w tej sprawie pismo z Izby Rzemieślniczej, która przeprowadziła postępowanie wyjaśniające i stwierdziła:

„Rzemieślnik, który wg relacji prasowej zażądał 5 tys. zł w okresie 3 miesięcy nie przyjmował żadnej takiego typu naprawy. Nie zgłosił się żaden klient zlecający wykonanie podobnej usługi. Wg informacji rzemieślnika ok. 3 tygodni przed ukazaniem się informacji potencjalny klient telefonicznie uzyskał informację o sposobie demontażu mechanizmu zegarowego.

W zegarmistrzowskich zakładach rzemieślniczych praktykowane jest warunkowe przyjmowanie zegarów. Dzieje się tak wówczas, gdy stwierdzenie rodzaju uszkodzenia jest możliwe po dłuższych oględzinach mechanizmu. W takich przypadkach rzemieślnik może przygotować kalkulację kosztów naprawy.

Podobnych wyjaśnień udzielił drugi rzemieślnik, który w ostatnim czasie nie wycenial usługi. Osobiście nikt też nie zgłaszał się z mechanizmem do naprawy. Jednocześnie informujemy że wycena usług zegarmistrzowskich dokonywana jest w oparciu o cennik zarejestrowany w Cechu Rzemiosł Metalowych i Elektrycznych w Szczecinie pod nr ewidencyjnym 1/0985/83 z dn. 1.04.1983. Cennik opracowany został przez sekcję zegarmistrzów i złotników w celu ujednolicenia cen na przedmiotowe usługi".

Tu następuje podpis zastępcy prezesa Izby Rzemieślniczej ds. organizacyjnych mgra Bolesława Piotrowskiego.

Chcemy zwrócić uwagę, iż postępowanie wyjaśniające wydaje nam się nader jednostronne. Nie ma tu bowiem konfrontacji z klientem (którego godność i adres podaliśmy do wiadomości Izby Rzemieślniczej).

Warto także zaznaczyć, iż po artykule do redakcji zwróciło się sporo Czytelników z prośbą o... adres warsztatu uczynnego zegarmistrza, któremu chcieliby powierzyć swe czasomierze do reperacji. Niektórzy bowiem nie byli zadowoleni z usług świadczonych im wcześniej w innych warsztatach.

ROZUMIEMY, iż Izba Rzemieślnicza jest rzecznikiem interesów osób w niej zrzeszonych. Nie ulega jednak kwestii, iż jej rolą jest także funkcja kontrolna. Prawdą jest bowiem, że rzemieślnicy są racją bytu izby, ale nie ma wątpliwości, iż racją bytu rzemiosła są klienci, którzy zlecają usługi, bądź kupują wyprodukowane towary. I o tychże klientów doprawdy należy poważnie zadbać. (su)